Wchodzi w życie znowelizowana ustawa o karcie polaka

s. 9

O Polonii na Forum Ekonomicznym w Krynicy

s. 11

72. rocznica Powstania Warszawskiego. Wspomnienia żołnierza 1 AWP

s. 18

WWW.SLOWOPOLSKIE.ORG

SŁOWO POLSKIE

STREFA JĘZYKA OJCZYSTEGO

Wrzesień 2016 nr 9 (50)

Ksiądz Władysław Bukowiński – pierwszy berdyczowianin wyniesiony na ołtarze

11 września podczas mszy św. w katedrze Matki Bożej Fatimskiej Matki Wszystkich Narodów w Karagandzie legat papieski kardynał Angelo Amato ogłosił ks. Władysława Bukowińskiego błogosławionym.
W uroczystości wzięło udział ponad tysiąc pielgrzymów z Polski, Rosji, Białorusi, Ukrainy, Niemiec i Litwy.

Fot. Maria Kalas

Szef Gabinetu Prezydenta RP Minister Adam Kwiatkowski odczytał list prezydenta RP Andrzeja Dudy do uczestników uroczystości beatyfikacyjnych ks. Władysława Bukowińskiego

Po akcie pokutnym biskup Kargandy Adelio Dell'Oro powtórzył wobec kard. Amato prośbę, skierowaną wcześniej do Ojca Świętego, o beatyfikację czcigodnego sługi Bożego. Następnie przedstawił życiorys ks. Bukowińskiego. Legat papieski odczytał uroczyście po łacinie list apostolski z decyzją papieża.

„Przyjmując pragnienie naszego brata, biskupa, ordynariusza Kargandy Adelio Dell'Oro, a także wielu innych współbraci w biskupstwie i wiernych, po zasięgnięciu opinii Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, naszą władzą apostolską zezwalamy, by czcigodny Sługa Boży ks. Władysław Bukowiński, od tej pory nazywany był błogosławionym, a jego święto niech będzie obchodzone zgodnie z zasadami prawa 20 czerwca każdego roku" – napisał w liście beatyfikacyjnym papież Franciszek.

Wśród uczestników beatyfikacji był ks. Mariusz Kowalski z Karagandy, który w 2008 roku za przyczyną sługi Bożego ks. Bukowińskiego został uzdrowiony po wylewie krwi do mózgu. Lekarze nie dawali księdzu większych szans na życie. Po kilku dniach intensywnych modlitw wstawienniczych, m.in. karmelitanek z Karagandy, ks. Mariusz wyszedł zdrowy ze szpitala. Po badaniach w Polsce okazało się, że po wylewie nie został żaden ślad.

Po raz pierwszy publicznie oddano cześć ks. Bukowińskiemu poprzez odsłonięcie jego wizerunku. W katedrze rozległy się gromkie brawa i śpiew. Do prezbiterium przyniesiono relikwie bł. Władysława.

Władysław Bukowiński urodził się 22 grudnia 1904 roku w Berdyczowie. Zmarł w Karagandzie (Kazachstan) 3 grudnia 1974 roku, do końca prowadząc pracę duszpasterską.

Walentyna Jusupowa

W wieku 73 lat zmarł Jan Glinczewski

14 września w Krakowie w wieku 73 lat zmarł założyciel i wieloletni prezes oraz prezes honorowy Konfederacji Polaków Podola, założyciel i dyrektor Polskiej Szkoły Sobotnio-Niedzielnej w Winnicy Jan Glinczewski.

Przyczyną śmierci Jana Glinczewskiego były komplikacje po tragicznym wypadku, jakiemu uległ kilka miesięcy temu – spadł z drzewa i złamał kręgosłup w dwóch miejscach. Polscy lekarze włożyli wiele wysiłku w ratowanie życia 73-letniego Polaka z Podola. W szpitalu w Kielcach przeszedł skomplikowaną operację. Następnie przewieziono go do szpitala w Krakowie na rehabilitację. Niestety, 14 września zmarł.

Jan Glinczewski był gorliwym promotorem polskiego dziedzictwa kulturowego i historycznego na Ukrainie. Pod koniec lat 80. XX wieku razem ze Stanisławem Szałackim i Franciszkiem Micińskim założyli przy stowarzyszeniu kulturalnym Jedność w Kijowie polską sekcję. Później stowarzyszenie przekształciło się w Związek Polaków na Ukrainie, jedną z dwóch głównych ogólnokrajowych organizacji polskich.

Jan Glinczewski był przedstawicielem pierwszego pokolenia Polaków, które jeszcze kilka lat przed rozpadem ZSRS włączyło się w proces odrodzenia polskości na Ukrainie. Założył w Winnicy Konfederację Polaków Podola, która rozpoczęła współpracę, trwająca do dziś, z władzami samorządowymi Kielc (Polska), za co w 2008 roku został uhonorowany „Nagrodą Miasta Kielce". Doprowadził do upamiętnienia w stolicy Podola faktu pobytu w niej Józefa Piłsudskiego w postaci tablicy, którą umieszczono na budynku dawnej Rady Miejskiej przy ulicy Sobornej w 2008 roku.

Za osobiste zaangażowanie i wieloletnią pracę na rzecz budowania przyjaznych stosunków polsko-ukraińskich został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej, Medalem „Zasłużony dla Kultury Polskiej" i Medalem „Pro Memoria".

Jan Glinczewski został pochowany 19 września na Cmentarzu Batowickim w Krakowie. W pogrzebie uczestniczyła liczna delegacja z Kielc.

Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie.

Jerzy Wójcicki

Pod Moskwą zastrzelono lidera Opłotu

19 września w restauracji Wietierok w podmoskiewskim osiedlu Gorki-2 przy trasie Rublowo-Uspienskiej nieznany sprawca zastrzelił 40-letniego obywatela Ukrainy, założyciela i lidera terrorystycznej organizacji Opłot Eugena Żylina.

Przeciwko Żylinowi Generalna Prokuratura Ukrainy w 2014 roku wszczęła sprawę karną za pobicia i porwania członków kijowskiego i charkowskiego Majdanu. W marcu 2015 roku SBU wydała za nim list gończy, ujawniając, że jest poszukiwany w związku z finansowaniem działalności DNR i ŁNR.

Do 2010 roku Żylin pracował w charkowskiej milicji. Po przejściu na emeryturę stworzył organizację, która pod pozorem prowadzenia zajęć sztuk walki przygotowywała uczestników donbaskiej rebelii „w obronie interesów rosyjskojęzycznej ludności i przeciwko neonazizmowi".

117 medali dla ukraińskich paraolimpijczyków

Na XV Letnich Igrzyskach Paraolimpijskich w Rio w generalnej klasyfikacji medalowej reprezentacja Ukrainy zajęła III miejsce, zdobywając 41 złotych, 37 srebrnych i 39 brązowych medali. Tylko w ostatnim dniu ukraińscy sportowcy wywalczyli 11 medali, w tym 3 złote.

Ceremonia zamknięcia Igrzysk Paraolimpijskich w Brazylii odbyła się na stadionie Maracana 19 września o godz. 1 czasu europejskiego.

Poroszenko zwiększył wydatki na obronę

Prezydent Petro Poroszenko wprowadził w życie uchwałę Rady Bezpieczeństwa Narodowego dotyczącą wzrostu wydatków na zapewnienie bezpieczeństwa na terenie kraju i obronności Ukrainy w wymiarze nie mniejszym niż 5 proc. PKB. Co oznacza, że w przyszłym roku Ukraina przeznaczy na ten cel 129,27 mld hrywien (około 5 mld euro). Pieniądze będą pochodziły z różnych źródeł, w tym 115 miliardów bezpośrednio z budżetu państwa na rok 2017.

Rząd skierował projekt budżetu 2017 do parlamentu

15 września premier Wołodymyr Hrojsman zaprezentował Radzie Ministrów projekt budżetu państwa na przyszły rok. – Zaproponowaliśmy absolutnie uczciwy budżet, którego cyfry są potwierdzone dochodami i wydatkami – mówił premier.

Ministrowie liczą, że wzrost przychodów do budżetu w roku 2017 ukształtuje się na poziomie 16,9 proc. przy wzroście gospodarczym 3 proc. Deficyt ma wynieść 3 proc. PKB.

Fundusz stypendialny według premiera wzrośnie do 5,8 mld hrywien, na wsparcie rolnictwa przewidziano 5,5 mld. 1,8 mld hrywien ukraiński rząd planuje przekazać na restrukturyzację kopalń węgla i wsparcie finansowe dla górników. Finansowanie oświaty zwiększy się o 21,1 mld hrywien.

Szef polskiego MSZ spotkał się z premierem Ukrainy

O współpracy dwustronnej i regionalnej, wzajemnych relacjach Polski i Ukrainy oraz możliwościach współpracy z krajami Grupy Wyszehradzkiej rozmawiali 13 września w Kijowie minister spraw zagranicznych Witold Waszczykowski i premier Wołodymyr Hrojsman.

„Minister Witold Waszczykowski potwierdził, że bez demokratycznej Ukrainy projekt zintegrowanej Europy nie jest możliwy do przeprowadzenia" – poinformował po spotkaniu dyrektor biura prasowego MSZ Rafał Sobczak. Jak podkreślił, Polska będzie działała na rzecz integralności terytorialnej Ukrainy w związku z konfliktem ukraińsko-rosyjskim. „Minister oraz premier rozmawiali o tym, co zostało zapoczątkowane w czasie ostatniego spotkania w Krynicy. Format V4 plus Ukraina będzie kontynuowany" – oświadczył Sobczak.

Dyrektor Sobczak nawiązał do rozmów przywódców państw Grupy Wyszehradzkiej z premierem Ukrainy na marginesie Forum Ekonomicznego w Krynicy. Polska przewodniczy V4. Premierzy Polski, Czech, Słowacji i Węgier wyrazili w Krynicy wsparcie dla dążeń integracyjnych Kijowa.

Na spotkaniu z Hrojsmanem Waszczykowski przypomniał o ponad milionie wydanych wiz Ukraińcom oraz o przyjęciu 30 tys. studentów z Ukrainy na polskie uczelnie. Jak podkreślił Sobczak, rozmowa dotyczyła także dialogu historycznego. Szef polskiego MSZ spotkał się również z prezydentem Ukrainy Petrem Poroszenką, szefem Rady Bezpieczeństwa Narodowego Ołeksandrem Turczynowem i szefem ukraińskiej dyplomacji Pawłem Klimkinem.

400 mln euro kredytu dla ukraińskiego rolnictwa

Minister polityki rolnej Taras Kutowy oznajmił, że Europejski Bank Inwestycyjny przekaże kredyt w wysokości 400 mln euro na rozwój ukraińskiego sektora rolnego.

– Udało nam się zakończyć proces otrzymania tych pieniędzy, który rozpoczął się jeszcze za kadencji poprzedniego rządu. Teraz te 400 mln będą przekazywane przez następne 10 lat – zaznaczył Kutowy.

By umożliwić ukraińskim rolnikom korzystanie z tych funduszy, trzeba zmienić Ustawę o wsparciu rolnictwa. Proces legislacyjny w tej sprawie już się rozpoczął.

Ukraiński parlament potępił uchwałę polskiego Sejmu

W przyjętej 8 września uchwale Rada Najwyższa potępiła lipcową uchwałę parlamentu RP uznającą zbrodnie popełnione przez ukraińskich nacjonalistów w latach 1943--1945 na ludności Wołynia za ludobójstwo.

Deputowani uznali, że określenie rzezi wołyńskiej mianem ludobójstwa jest „upolitycznianiem historii" i przekreśla osiągnięcia wieloletniego dialogu historycznego na ten temat. Jednocześnie Rada Najwyższa Ukrainy oświadczyła, że jedyną drogą do pojednania między ukraińskim i polskim narodem jest wspólne poznawanie faktów i uwarunkowań historycznych, ustalenie personalnej odpowiedzialności za zbrodnie przeciwko ludzkości i zbrodnie wojenne oraz chrześcijańskie przebaczenie.

Ukraiński parlament nie rozpatrywał „Projektu uchwały o upamiętnieniu ofiar ludobójstwa, dokonanego przez państwo polskie na Ukraińcach w latach 1919-1951", złożonego przez deputowanego Ołeha Musija w sierpniu.

Okręt Podole namierzony przez rosyjską marynarkę

Ukraiński statek ochrony wybrzeża, który patrolował północno-zachodnią część morskiej strefy ekonomicznej Ukrainy, został namierzony przez rosyjskie okręty Smietliwyj i Priazowie. Rosyjski bombowiec Su-24 wykonał nad Podolem wiele niebezpiecznych manewrów na bardzo niskiej wysokości.

Ukraińska Straż Graniczna patroluje okolice złóż gazowych golicyńskiego i odeskiego należących do Ukrainy. Jej działania w pełni są zgodne z prawem międzynarodowym.

Ukraiński historyk nagrodzony w Krynicy

Rada Programowa Forum Ekonomicznego, które odbywało się po raz 26., uhonorowała ukraińskiego historyka ze Lwowa Jarosława Hrycaka nagrodą w kategorii „Nowa kultura w nowej Europie". Profesor Ukraińskiego Uniwersytetu Katolickiego oznajmił, że część pieniędzy przekaże młodemu polskiemu dziennikarzowi Pawłowi Pieniążkowi, który pisze książkę o wydarzeniach w Donbasie.

Nagrodę „Człowiek Roku 2015" Rada Programowa przyznała premierowi Węgier Viktorowi Orbánowi.

Obywatele Ukrainy, Gruzji i Kosowa bliżej zniesienia wiz

5 września komisja europarlamentu ds. wolności obywatelskich opowiedziała się za zniesieniem przez UE wiz dla obywateli Gruzji i Kosowa. 26 września taką samą decyzję podjęto wobec Ukrainy. By mieszkańcy tych krajów mogli podróżować do strefy Schengen bez wiz, konieczna jest jeszcze zgoda całego PE, a także państw członkowskich Unii.

Gruzja, kraj stowarzyszony z UE, rozpoczęła rozmowy w sprawie ruchu bezwizowego w 2012 roku. Pod koniec 2015 roku Komisja Europejska uznała, że kraj ten spełnił warunki liberalizacji wizowej, a w marcu zaproponowała zniesienie wiz krótkoterminowych (na 90 dni) dla Gruzinów mających paszporty biometryczne.

Ukraina, która w czerwcu 2014 roku podpisała umowę stowarzyszeniową z UE, spodziewała się zniesienia wiz w tym roku. Zdaniem Kijowa spełnia ona wszystkie konieczne do tego warunki, m.in. sukcesywnie zwalcza korupcję i wprowadziła paszporty biometryczne.

Zmienią nazwę polskiego cmentarza w Żytomierzu?

Radni Żytomierza oraz prezydent miasta Sergij Suchomłyn mogą zmienić nazwę starej polskiej nekropolii. Zamiast Cmentarz Polski ma się nazywać Katolicki. Projekt odpowiedniego dokumentu został wniesiony 15 sierpnia do porządku obrad Żytomierskiej Rady Miasta.

Tej zmianie sprzeciwiają się członkowie Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków oraz Polacy z innych regionów Ukrainy. „Wyrażamy swój stanowczy protest przeciwko zmianie nazwy Polskiego Cmentarza na Katolicki oraz nalegamy na pozostawienie historycznej nazwy »Polski Cmentarz« w Żytomierzu" – czytamy w apelu opublikowanym na stronie ŻOZPU.

Polski cmentarz w Żytomierzu zachował swoją nazwę nawet w czasach zaboru rosyjskiego, inwazji bolszewickiej oraz w okresie komunizmu.

150 ton litewskiej amunicji dla ukraińskiego wojska

– Mamy obowiązek pomagać wiernemu przyjacielowi, który został zaatakowany przez Rosję – powiedział 3 września litewski minister obrony Juozas Olekas, komentując dostarczenie 150 ton amunicji ukraińskim siłom rządowym biorącym udział w wojnie z separatystami na wschodzie Ukrainy.

Olekas stwierdził, że Litwa odpowiedziała w ten sposób na zapotrzebowanie zgłoszone przez Ukrainę, i dodał, że była to druga litewska dostawa broni na Ukrainę od wybuchu w kwietniu 2014 roku konfliktu z prorosyjskimi separatystami w Donbasie.

Litwa jest pierwszym krajem NATO, który zdecydował się dostarczyć na Ukrainę jakiekolwiek uzbrojenie.

W konflikcie ukraińskich sił rządowych i ochotniczych batalionów z prorosyjskimi bojownikami w Donbasie zginęło już 9,6 tys. osób.

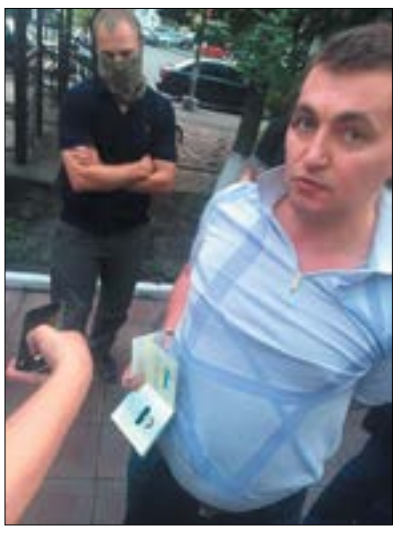

Ukraina wydała Mołdawii Platona

Zatrzymanego w Kijowie na prośbę Interpolu przez ukraińską policję mołdawskiego biznesmena Wiaczesława Platona ekstradowano do Kiszyniowa. Platon jest podejrzewany o zdefraudowanie około miliarda dolarów przed wyborami parlamentarnymi w Mołdawii w 2014 roku.

Służba prasowa mołdawskiej prokuratura poinformowała o natychmiastowym postawieniu zarzutów ekstradowanemu biznesmenowi.

Prezydent Polski przekazał krzyż pamięci zamordowanych Polaków

Metrowy krzyż z napisem „Pamięci pomordowanych Polaków, mieszkańców tych ziem”, z podpisem „Prezydent Rzeczpospolitej Polskiej Andrzej Duda” zawiśnie w katedrze św. Aleksandra, głównej świątyni rzymskokatolickiej Kijowa.

Fot. gosc.pl

Przekazuję ten krzyż, by ludzie wierzący mogli tu przyjść i pomodlić się za tych, którzy oddali swoje życie na tych ziemiach, a byli Polakami – powiedział prezydent Polski Andrzej Duda. Z lewej bp Witalij Skomarowski

Ostatnim punktem programu pobytu polskiego prezydenta Andrzeja Dudy w Kijowie z okazji 25. rocznicy niepodległości Ukrainy była wizyta w Ambasadzie RP. Na ręce bp. Witalija Skomarowskiego, administratora apostolskiego diecezji kijowsko-żytomierskiej, szef państwa polskiego przekazał krzyż pamięci Polaków zamordowanych na ziemiach ukraińskich.

– Przekazuję ten krzyż z prośbą, by został on zawieszony tutaj, w Kijowie, w prokatedrze świętego Aleksandra i aby było to takie miejsce, gdzie ludzie wierzący będą mogli przyjść i pomodlić się za tych, którzy zginęli, którzy oddali swoje życie na tych ziemiach, a byli Polakami – zaznaczył Andrzej Duda.

– Ziemie ukraińskie to są ziemie, na których Polacy zawsze mieszkali i tutaj ginęli, zostali pochowani. To jest znak upamiętniający wszystkich poległych Polaków, którzy tutaj spoczywają – powiedział polskim dziennikarzom bp Skomarowski.

Biskup zwrócił się w czerwcu do mieszkańców Wołynia o ujawnianie informacji o nieznanych dotychczas grobach ofiar zbrodni wołyńskiej, by zapewnić im godny pochówek. Wyraził przekonanie, że na polach, przy drogach i w lasach Wołynia wciąż znajduje się wiele bezimiennych pochówków, i zaapelował, by ludzie, którzy coś o nich wiedzą, zgłaszali to swoim duchownym. Wystosował też apel do zwierzchników Rady Kościołów i Organizacji Religijnych obwodu wołyńskiego w związku z przypadającą w tym roku 73. rocznicą zbrodni.

24 sierpnia na wspólnej konferencji prasowej z prezydentem Ukrainy Petro Poroszenką prezydent Duda poinformował, że obaj rozmawiali m.in. o „sprawach trudnych, o sprawach związanych z historią, o sprawach związanych z pamięcią historyczną”.

– Będziemy kontynuowali dialog w tym zakresie. Będziemy starali się obydwaj, żeby był on jeszcze bardziej produktywny niż do tej pory. Mam nadzieję, że już w grudniu będziemy w stanie mówić o konkretach – zadeklarował Andrzej Duda.

Poroszenko oświadczył, że jeśli chodzi o historię obu krajów, dialog nie powinien działać na korzyść państwa trzeciego. – Na jakichkolwiek komplikacjach w relacjach nie zyskają ani Polacy, ani Ukraińcy. Powinniśmy znaleźć koncepcję, która zadowoli i jedno, i drugie państwo, i pozostawić kwestie historyczne historykom, których bardzo doceniamy – zaznaczył ukraiński prezydent. „My szanujemy swoją historię i powinniśmy podejmować działania w zakresie polepszenia relacji między naszymi państwami” – dodał prezydent Ukrainy.

Metrowy krzyż z napisem „Pamięci pomordowanych Polaków, mieszkańców tych ziem”, z podpisem „Prezydent Rzeczpospolitej Polskiej Andrzej Duda” zawiśnie w katedrze św. Aleksandra, głównej świątyni rzymskokatolickiej Kijowa.

– Mamy nadzieję, że będzie to miejsce, które poprzez działania księdza biskupa, stanie się początkiem szerszego ruchu, także społecznego, na rzecz upamiętniania miejsc związanych ze zbrodniami popełnianymi na Wschodzie, polskiej Golgoty Wschodu – wyjaśniał wcześniej minister w Kancelarii Prezydenta Dudy Krzysztof Szczerski.

Słowo Polskie na podstawie informacji gosc.pl

Znaleziono grób Tomasza Padury

Na cmentarzu w Machnówce na Podolu udało się zlokalizować mogiłę polsko-ukraińskiego poety, znanego dzięki piosence „Hej, sokoły”.

Machnówka (obwód winnicki) znajduje się około pół kilometra od głównej trasy łączącej Berdyczów z Winnicą. Latem wolontariusze akcji „Mogiłę pradziada ocal od zapomnienia” prowadzili prace na miejscowym polskim cmentarzu. Porządkowali groby znajdujące się po lewej stronie od bramy wejściowej. Wśród zarośli odkryli wiele pięknych pomników.

3 września miejscowy historyk Mikołaj Kupczyk tuż przy wejściu odnalazł pod warstwą ziemi płytę nagrobną polsko-ukraińskiego poety i kompozytora Tymka Padury (1801-1871), autora pieśni „Hej sokoły”. Na płycie wyryto napis: „W pamięć TOMASZOWI PADURZE Pieśniarzowi Ukrainy RODACY położyli kamień 1880 r.”.

O fascynującym i wręcz sensacyjnym odkryciu poinformowali społeczność ukraińską i polską machnowscy historycy i przedstawiciele władz lokalnych, którzy 8 września po raz pierwszy po wielu latach złożyli kwiaty i zapalili znicze na mogile poety.

Fot. Sergiusz Olijnyk

21 września na mogile „Polaka z ukraińskim sercem” przedstawiciele organizacji społecznych i władz samorządowych złożyli świeże kwiaty

Lokalizację płyty i mogiły „Polaka z ukraińskim sercem”, jak często nazywają Tomasza Padurę, potwierdzili przedstawiciele redakcji „Słowa Polskiego”, którzy przybyli na cmentarz i zrobili zdjęcia. Być może od teraz stara polska nekropolia w Machnówce dołączy do listy cmentarzy cennych dla dziedzictwa kulturowego, a grób poety będą odwiedzać wielbiciele jego twórczości.

Pod koniec lipca w Ilińcach (obw. winnicki), w 215. rocznicę urodzin Padury i 145. rocznicę śmierci, odsłonięto poświęconą mu tablicę.

21 września kwiaty na mogile „Polaka z ukraińskim sercem” kwiaty na mogile poety złożyli prezesi polskich i ukraińskich organizacji społecznych z obwodu winnickiego, przedstawiciele machnowskiego samorządu oraz historycy z Koziatynia i stolicy obwodu winnickiego.

Jerzy Wójcicki

Nagroda za człowieczeństwo

Prezydenci Polski i Ukrainy Andrzej Duda i Petro Poroszenko chcą honorować Polaków ratujących Ukraińców i Ukraińców ratujących Polaków w czasach II wojny światowej.

Taką informację przekazał Polskiej Agencji Prasowej minister w Kancelarii Prezydenta Andrzeja Dudy Krzysztof Szczerski. Konkretna propozycja mogłaby zostać przedstawiona w grudniu podczas wizyty prezydenta Ukrainy w Polsce.

– Intencją obu prezydentów jest przypomnieć historię, losy polsko-ukraińskie tych osób, które zachowały człowieczeństwo w czasach tragedii, w czasach zbrodni II wojny światowej: Polaków pomagających Ukraińcom i Ukraińców pomagających Polakom – powiedział Szczerski. Dodał, że chodzi o pokazanie i wpisanie w pamięć historyczną pozytywnych przykładów człowieczeństwa „zachowania się wobec bliźniego w sposób przyzwoity i właściwy”.

Pod koniec sierpnia w Kijowie na spotkaniu z okazji 25-lecia niepodległości Ukrainy Andrzej Duda i Petro Poroszenko mówili o konieczności kontynuowania dialogu historycznego. Polski prezydent zadeklarował wówczas, że można się spodziewać wspólnych działań w tym zakresie. – Mam nadzieję, że już w grudniu będziemy w stanie mówić o konkretach – zapowiedział.

Prezydent Duda ponowił zaproszenie ukraińskiego prezydenta do odbycia oficjalnej wizyty w Warszawie, która mogłaby się odbyć 2 grudnia – w 25. rocznicę uznania przez Polskę niepodległości Ukrainy.

Słowo Polskie, PAP, dzieje.pl

Fot. Anna Czerkews

Z Ukrainy na szkolenie przybyły trzy grupy: z Krzywego Rogu, Chmielnickiego i Żytomierza

Żytomierzanie zwycięzcami II etapu Szkoły Lidera Polonijnego

Projekt „Jestem Polakiem – to brzmi dumnie" stworzony przez członków Polskiego Klubu Studenckiego okazał się najlepszy spośród miniprojektów przygotowanych przez młodzież z Ukrainy, Białorusi i Łotwy.

W dniach 7-16 sierpnia w miejscowości Borki pod Białymstokiem (Polska) odbywał się II etap projektu Szkoła Lidera Polonijnego Ja – Lider. Przez 10 dni młodzież – przedstawiciele polskich organizacji działających na Ukrainie, Łotwie i Białorusi – szkoliła się w zakresie kształtowania kompetencji liderskich, językowych i zarządzania projektem. Program obejmował także zajęcia z historii, języka polskiego i warsztaty obywatelskie. Z Ukrainy przybyły trzy grupy: z Krzywego Rogu, Chmielnickiego i Żytomierza.

W pierwszych dniach trener Marek Kietliński poprowadził zajęcia z historii, podczas których polska młodzież ze Wschodu poznała najciekawsze fakty z dziejów Polski. Na ćwiczeniach Anny Małgorzaty Kietlińskiej przyswajała podstawy gramatyki języka polskiego, śpiewała polskie piosenki, a nawet tańczyła poloneza.

W drugiej części warsztatów trenerami byli Katarzyna Sianko, która uczyła uczestników pisać projekty, oraz Sylwester Pilipczuk, który pomagał im nabywać umiejętności liderskie. Na jego zajęciach młodzi liderzy otrzymali podstawy z zakresu tworzenia projektu, opracowania budżetu, pozyskiwania środków finansowych i oceniania ryzyka przedsięwzięcia. Atmosfera panująca podczas szkolenia Sylwestra Pilipczuka była przyjazna, uczestnicy cieszyli się z każdego z nim spotkania i każdy starał się zaprezentować swoje zdolności liderskie.

Na zakończenie odbył się konkurs na najlepsze projekty. Zwyciężyła grupa z żytomierskiego Polskiego Klubu Studenckiego w składzie: Anna Czerkes, Walentyna Szyszuk, Eugeniusz Kowalenko, Julia Mańkiwska i Stanisław Szyriajew, miniprojektem „Jestem Polakiem – to brzmi dumnie". W nagrodę otrzymali prezenty i pamiątki.

Dla uczestników warsztatów zorganizowano wycieczki do Białegostoku, Supraśla, Kruszynian i Warszawy. W Supraślu zwiedzili Muzeum Ikon i archiwum miejskie. W meczecie uczestniczyli w spotkaniu z przedstawicielami mniejszości tatarskiej, w Urzędzie Miasta zaś spotkali się z burmistrzem Supraśla Radosławem Dobrowolskim i samorządowcami.

Słowa podziękowania za cierpliwość, wsparcie i przyjemną atmosferę, jaką stworzyły, należą się koordynatorce projektu Małgorzacie Aleksandrowicz oraz opiekunce Milenie Kranik.

Projekt Szkoła Lidera Polonijnego Ja – Lider realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja jest współfinansowany w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą.

Co powiedzieli uczestnicy projektu Szkoła Lidera Polonijnego Ja – Lider ze Studenckiego Klubu Polskiego:

Julia Mańkiwska: „Jestem zachwycona projektem „Szkoła Lidera Polonijnego Ja – Lider. Biorąc udział w warsztatach, nauczyłam się wielu rzeczy, m.in. na czym polega rola lidera, efektywnej komunikacji, przygotowania projektów, a także poznałam wiele ciekawostek dotyczących języka polskiego i historii Polski. Miejsce, w którym zorganizowano warsztaty – spokojny i cichy hotel Lipowy Most, było wspaniałe. Dziękuję bardzo organizatorom za tak piękną atmosferę".

Walentyna Szyszuk: „Chciałabym wspomnieć zajęcia z panem Sylwestrem – ekscytujące i ciekawe. Pan Sylwester to bardzo energiczny człowiek. Dla mnie osobiście te zajęcia odegrały bardzo ważną rolę, pomogły odnaleźć w sobie lidera. W czasie warsztatów drobiazgowo omawialiśmy rolę lidera, badaliśmy typy temperamentu każdego uczestnika projektu, omówiliśmy główne typy manipulacji i motywacji. Każdy wyjazd do Polski to fascynujące przeżycia i zdobycie nowych doświadczeń. Podczas spotkań z kolegami z Białorusi i Ukrainy rozmawialiśmy o tym, co nas łączy i o wspólnych problemach".

Eugeniusz Kowalenko: „Dzięki projektowi Szkoła Lidera Polonijnego Ja – Lider nie tylko dowiedziałem się, jak można realizować własne projekty, ale także nauczyłem się, jak w być liderem w grupie, współpracować z innymi członkami zespołu, znaleźć wspólny język ze wszystkimi uczestnikami, wykorzystać wiedzę o swoich mocnych stronach oraz poznawać siebie samego. Ten projekt dam mi także możliwość pogłębić wiedzę z języka polskiego, i co najważniejsze, znaleźć nowych znajomych, których będę pamiętać zawsze".

Anna Czerkes,
Studencki Klub Polski
w Żytomierzu

Artyści z Żytomierza pod Sukiennicami

Zespoły Koroliski, Malwy i Dzwoneczki były gośćmi 40. Międzynarodowych Targów Sztuki Ludowej w Krakowie.

40. Międzynarodowe Targi Sztuki Ludowej w Krakowie odbyły się w dniach od 11 do 28 sierpnia. Stolica Małopolski gościła 800 twórców ludowych, rzemieślników i artystów z różnych zakątków Europy, którzy prezentowali sztukę ludową i rękodzieło artystyczne. Wśród zaproszonych byli przedstawiciele Ukrainy.

W trzynastym dniu targów na estradzie na Rynku Głównym wystąpił zespół taneczny Koroliski, działający od 1991 roku w Żytomierzu. Składa się z dwóch grupy wiekowych: 9 – 14 lat i 16 – 23 lat. Koroliski mają w swoim repertuarze pięć polskich tańców ludowych oraz siedem regionalnych tańców i suit, w tym ludowe tańce ukraińskie.

Swoje umiejętności zaprezentowali także inni polscy artyści z Żytomierza: zespół wokalny Malwy kierowany przez Irinę Nawojewą, który przedstawił publiczności polskie współczesne piosenki estradowe oraz utwory klasyczne, oraz dziecięcy zespół ludowy Dzwoneczki. Ich występom towarzyszył kiermasz wyrobów regionalnych oraz prasy wydawanej na Wołyniu w językach polskim i ukraińskim.

Dużą atrakcją dla gości z Ukrainy był występ krakowskiego artysty Aleksandra Makino Kobylińskiego wraz z zespołem Andrusy, którym w suicie tanecznej towarzyszyli młodzi awangardowi tancerze: Karolina Turek i Michał Słonina.

Zespoły Malwy, Koroliski oraz Dzwoneczki działają przy Żytomierskim Obwodowym Związku Polaków na Ukrainie.

Słowo Polskie, na podstawie informacji Wiktorii Laskowskiej oraz cepeliakrakow.pl

Polski pałac wystawiony na sprzedaż

W drugiej połowie sierpnia w serwisie OLX.ua pojawiła się informacja, że we wsi Rohacze (rejon różyński, obwód żytomierski) jest sprzedawany dawny pałac szlachty polskiej. Cena: 250 tys. USD.

„Dawny pałac w stylu klasycznym, perła architektury, były pałac Karnickich. Położony w cichym miejscu, w odległości 1 km od wsi, 5 ha starego parku, centralna aleja prowadzi do jeziora. Doprowadzono prąd, odwiert, zrobiono dach. Sam budynek zachował się w dobrym stanie, potrzebne są tylko roboty restauracyjne" – napisano w ogłoszeniu.

Na podstawie informacji na stronie internetowej „Pałace i siedziby Ukrainy" czytamy, że Karniccy był właścicielami wsi Rohacze od początku XIX wieku – Jan Karnicki kupił ją w 1800 roku. Na obrzeżach osady w 1808 roku Wieńczysław Karnicki wybudował pałac. Eksperci są zdania, że to jedna z najpiękniejszych rezydencji sprzed przewrotu bolszewickiego na Ukrainie. W majątku hodowano konie arabskie – stajnia Karnickiego była trzecią co do wielkości na ziemiach południowo-wschodniej Rzeczypospolitej. Niestety, zabudowania stajenne nie przetrwały do naszych dni.

W czasach ZSRS w pałacu mieściła się szkoła, co mocno zmieniło jego wnętrze. Na sufitach zachowało się trochę stiuków.

Nie ma informacji, kto jest właścicielem budynku. Mikołaj Nesterenko, przewodniczący Rady Wsi Rohacze, nie wie, czy został on sprzedany, czy jest wynajmowany.

Żytomierski krajoznawca Georgij Mokrycki twierdzi, że „pałac Karnickich ma wartość architektoniczną, jednak nie jest wpisany do rejestru zabytków o znaczeniu lokalnym".

Walentyna Jusupowa

Fot. olx.ua

Niech żyje nam Franciszek Brzezicki

4 września 92. urodziny obchodził Franciszek Brzezicki, Polak, żywa legenda, katolik głębokiej wiary, o trudnym losie i gołębim sercu, Człowiek przez duże C.

Fot. Walentyna Jusupowa

Członkowie Studenckiego Klubu Polskiego i prezes Stowarzyszenia Kombatantów WP Zygmunt Wengłowski z wizytą u solenizanta

W przededniu urodzin byłego partyzanta, więźnia niemieckich i sowieckich obozów członkowie Studenckiego Klubu Polskiego w Żytomierzu i prezes żytomierskiego Stowarzyszenia Kombatantów Wojska Polskiego Zygmunt Wengłowski odwiedzili Solenizanta. Przyszli złożyć mu najserdeczniejsze życzenia, powiedzieć szczere „dziękuję" i w miłej atmosferze spędzić razem czas na rozmowie.

O Franciszku Brzezickim dużo mówiono i pisano, nie tylko na Ukrainie. W roku 2014 i 2015 niemiecka Fundacja „Pamięć, Odpowiedzialność i Przyszłość" (EVZ), której celem jest m.in. podtrzymywanie pamięci o rządach narodowych socjalistów i o ich ofiarach w Europie Wschodniej, zorganizowała dwuetapową kampanię „Ich Lebe Noch" (Jeszcze żyję). W jej ramach pokazała twarze sześciu osób z Białorusi, Ukrainy i Rosji, w tym Franciszka Brzezickiego i opowiedziała ich historię. Billboardy z jego wizerunkiem zawisły na przystankach tramwajowych i autobusowych, stacjach metra w całym Berlinie. Dzięki temu przypomniały dzisiejszym Niemcom o zbrodniach popełnionych przez ich dziadków.

Walentyna Jusupowa

Franciszek Brzezicki urodził się w 1924 roku, w Żytomierzu. Jego ojca w latach 30. rozstrzelali bolszewicy a matkę wywieziono na Sybir. W wieku lat 16 wspólnie z kolegami Brzezicki założył polską podziemną młodzieżową organizację antyniemiecką. Dwa lata później został aresztowany przez Niemców i wywieziony do obozów koncentracyjnych: Majdanek, Gross-Rosen i Leitmeritz. Po wyzwoleniu tego ostatniego przez aliantów Franciszek zdecydował się na powrót do domu, na sowiecką Ukrainę. Aresztowany przez NKWD za obronę byłego więźnia przed oficerem sowieckiej bezpieki Brzezicki został wtrącony do więzienia, z którego udało mu się uciec. W 1950 roku ponownie złapany i skazany na dziesięć lat obozu. Po śmierci Stalina Brzezickiego zwolniono i uniewinniono.

Fot. zhitomir.info

Grand Prix Festiwalu przyznano dziewczęcemu triu Krasotki z Białorusi

Trzy dni pod znakiem piosenki

W dnach 19-21 sierpnia w Żytomierzu odbył się II Międzynarodowy Festiwal „Piosenny Spas" im. Włodzimierza Szynkaruka.

Imprezę rozpoczęło otwarcie miasteczka festiwalowego po czym odbyły się przesłuchania konkursowe, które wyłoniły uczestników programu. Do udziału w festiwalu zgłosili się wykonawcy z Ukrainy i Białorusi, soliści i znane zespoły, m.in. Freestyle, Kobza, folkowy Joryj Kłoc, Kapella Chóralna „Oreja", dziecięca formacja Strumoczok.

20 sierpnia na scenie teatru letniego Muszla odbył się koncert galowy. Spośród ponad 30 uczestników jury wybrało 19 najlepszych w trzech kategoriach: „wykonanie pieśni estradowej", „pieśń autorska, poezja śpiewana" i „konferansjer". Grand Prix festiwalu przyznano dziewczęcemu triu Krasotki z Białorusi.

Oprócz nagrodzonych i wyróżnionych w koncercie galowym udział wzięli renomowani artyści estrady. Narodowy artysta Ukrainy Aleksander Ponomariow, główna gwiazda festiwalu, wręczył nagrodę specjalną – certyfikat na odbycie kursu w swojej akademii wokalnej. Otrzymała go najmłodsza uczestniczka festiwalu, 15-letnia Zlata Milenowa.

W parku kultury i odpoczynku ustawiono żółty fortepian z XIX wieku, pomalowany przez żytomierskich artystów. Każdy z uczestników i gości festiwalu mógł zostawić na nim swój autograf.

Ostatniego dnia festiwalu miały miejsce maraton i warsztaty.

Impreza odbyła się przy wsparciu Ministerstwa Kultury Ukrainy, Żytomierskiej Państwowej Administracji Obwodowej, Żytomierskiej Administracji Obwodowej, Żytomierskiej Rady Miejskiej i organizacji społecznej Klub Studencki.

Walentyna Jusupowa

70 polonistów z Białorusi i Ukrainy w polskim Senacie

Nauczyciele języka polskiego z Kresów wschodnich wzięli udział w piątek 16 września 2016 r., w spotkaniu z senatorami z Komisji do Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą.

Fot. senat.gov.pl

Spotkanie w Senacie z grupą nauczycieli odbyło się z inicjatywy Fundacji Wolność i Demokracja

– W działalności Senatu są określone priorytety. Choć wszystkie kierunki są ważne, to mamy ograniczoną ilość pieniędzy. Naszym zadaniem jest wybrać ze wszystkich potrzeb ważnych w danej chwili rzecz najważniejszą i te pieniądze zainwestować tak, by przynosiły zamierzony efekt. A chodzi nam głównie o zachowanie polskości i ten efekt gwarantuje właśnie oświata – powiedziała przewodnicząca senackiej Komisji do spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą Janina Sagatowska.

Sytuację nauczycieli polonijnych na Ukrainie przedstawiła Wiktoria Laskowska-Szczur, prezes Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie. – Spotkaliśmy się dziś w gościnnych murach Senatu. Jestem dumna z tego, że mamy taki Senat i odczuwamy tę państwa opiekę nad Polakami za granicą. Jesteśmy Polakami. Cieszę się, tak jak mówiła koleżanka, że pieniądze na opiekę nad Polonią powróciły do Senatu, bo gdy jej nie było, poupadało wiele polskich instytucji i działań. Tylko heroiczną pracą prezesów i działaczy polonijnych niektóre festiwale przetrwały. Dzięki temu mamy możliwość pokazywania umiejętności tej młodzieży, którą uczymy, i zachęcamy przez to do nauki języka polskiego – powiedziała.

> Sytuację nauczycieli polonijnych na Ukrainie przedstawiła Wiktoria Laskowska-Szczur, prezes Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie

Nauczyciele z Białorusi i Ukrainy przebywali w Polsce w ramach trzydniowej wizyty studyjnej zorganizowanej przez Fundację Wolność i Demokracja realizującą projekt „Doskonalenie zarządzania oświatą w ramach wizyty studyjnej w Polsce oraz doskonalenie językowo-przedmiotowo-metodyczne w ramach indywidualnych staży dla nauczycieli języka polskiego". W jej trakcie odbywali indywidualne staże w gimnazjach i liceach w Warszawie. Celem stażu było zapoznanie się z funkcjonowaniem polskiego szkolnictwa i wymiana doświadczeń na temat warsztatu polonisty.

Do współpracy z Fundacją WiD zgłosiło się w ramach projektu 37 warszawskich szkół. Każdy uczestnik wizyty studyjnej przeprowadził w placówce lekcję wychowawczą na temat działalności oświatowej i kulturalnej prowadzonej przez Polaków na Wschodzie. Uczestnicy projektu mieli okazję zapoznać się z programami oraz instytucjami zajmującymi się wspieraniem oświaty polskiej za granicą.

Spotkanie w Senacie z grupą nauczycieli z Ukrainy i Białorusi odbyło się z inicjatywy Fundacji Wolność i Demokracja i było częścią wizyty studyjnej nauczycieli zza wschodniej granicy Polski. Podobne spotkania będą organizowane także w przyszłości na terenie Polski.

Słowo Polskie na podstawie informacji senat.gov.pl

W Winnicy odbyły się warsztaty dla polonistów

W dniach 26-28 sierpnia w stolicy Podola nauczyciele języka polskiego ze wszystkich zakątków obwodu winnickiego zdobywali nową wiedzę w zakresie nauczania języka polskiego, literatury oraz historii.

Fot. Daria Yakymenko

Poloniści poznawali m.in. metodykę pracy z tekstem poetyckim, gry dydaktyczne do wykorzystania na lekcjach języka polskiego i literatury

Dla wszystkich 27 uczestniczek i uczestników szkolenia – nauczycieli m.in. z Baru, Daszowa, Chmielnika, Krzyżopola, Kopajgorodu, Winnicy – nie były to tylko zwykłe zajęcia. Warsztaty stworzyły im bowiem możliwość nauczenia się pracy w zespole oraz zdobycia cennego doświadczenia, które będą mogli wykorzystać już za kilka dni – w nadchodzącym właśnie nowym roku szkolnym.

Na inauguracji warsztatów byli obecni wicekonsul RP w Winnicy Alicja Zyguła, prorektor winnickiego Instytutu Kształcenia Podyplomowego Helena Gerasimowa, metodyczka z IKP Łarysa Kowalenko oraz prezes Stowarzyszenia „Kresowiacy" Jerzy Wójcicki.

Alicja Zyguła życzyła polonistom, by ich uczniowie nauczyli się pięknej polszczyzny i bez problemu mogli recytować wiersze znanych polskich poetów, choćby urodzonego pod Winnicą Jana Brzechwy, autora m.in. trudnej do wymówienia dla nie-Polaków frazy „W Szczebrzeszynie chrząszcz brzmi w trzcinie".

Szkoleniowcami specjalnymi na winnickich warsztatach były doświadczone trenerki z Białegostoku Anna Kietlińska, Maria Wolańska oraz polonistka skierowana do Winnicy przez ORPEG Lidia Paulukiewicz. Panie przedstawiły ciekawe tematy do opracowania, podkreślając szczególne znaczenie dobrej komunikacji z uczniem. Poloniści poznawali m.in. metodykę pracy z tekstem poetyckim, gry dydaktyczne do wykorzystania na lekcjach języka polskiego i literatury, metody aktywizujące na lekcjach polskiego, korespondencję sztuk na lekcjach polskiego, znaczenie sztuk teatralnych w nauczaniu języka, zasady konstruowania tekstu sprawdzającego wiedzę gramatyczną uczniów i inne ważne tematy.

Redaktor naczelny „Słowa Polskiego" Jerzy Wójcicki opowiedział o polskich zabytkach na Podolu i o wybitnych Polakach, którzy urodzili się na terenie obwodu winnickiego (m.in. Paderewski, Szczeniowski, Brzechwa, Padura) oraz podkreślił szczególne znaczenie byłej Bracławszczyzny, na obszarze której leży obwód winnicki, dla historii I Rzeczypospolitej.

Warsztaty w oddzielnych grupach poprowadziły miejscowe trenerki Łarysa Kowalenko, Lena Semenową oraz Łarysa Andronik.

Dla polonistów przygotowano mnóstwo ciekawych zadań, jak np. układanie wiersza Wisławy Szymborskiej z pojedynczych wersów umieszczonych na oddzielnych paskach papieru. Nawet nie znając tekstu, nauczyciele w oparciu o rymy i treść bardzo szybko wykonali to polecenie. W jednym dniu podzielono ich na pary, które miały za zadanie odtworzyć scenkę teatralną. Odbył się również konkurs wiedzy o teatrze i literaturze. Po podsumowaniu wyników warsztatów teatralnych uczestnicy otrzymali prezenty od prowadzącej Lidii Paulukiewicz.

Jednym z ciekawszych zajęć było oglądanie filmu „Imagine" w reżyserii Andrzeja Jakimowskiego oraz jego analiza następnego dnia.

Po zaliczeniu wszystkich punktów programu szkoleniowego uczestniczki i uczestnicy warsztatów polonistycznych otrzymali piękne dyplomy z podpisami trenerów oraz prezesa Fundacji Wolność i Demokracja Roberta Czyżewskiego. Warsztaty były dla nich prawdziwym źródłem wiedzy i inspiracji i pozwoliły im nabrać szerszej perspektywy.

Nauczyciele mieszkali w komfortowym hotelu Zatyszok. W przerwach między zajęciami, w tzw. coffee breaks, dzielili się wrażeniami, na obiady chodzili do kafejki Kalina nieopodal kościoła kapucynów, wieczorami zaś poznawali miasto. W ostatnim dniu warsztatów po Winnicy oprowadził ich najlepszy przewodnik wycieczek Oleksander Fedoryszen. Opowiedział im o „trzech Winnicach": tzw. litewskiej, ostrogskiej i polskiej, z placem Rynkowym na prawym brzegu Bohu.

Warsztaty polonistyczne w Winnicy zostały zorganizowane przez Fundację Wolność i Demokracja w ramach realizacji projektu „Z polskim za Pan Brat" przy współpracy z winnickim Instytutem Kształcenia Podyplomowego, Stowarzyszeniem „Kresowiacy" i Konsulatem Generalnym RP w Winnicy. Głównym patronem szkoleń było polskie Ministerstwo Edukacji Narodowej.

Daria Yakymenko

Narodowe Czytanie „Quo vadis" na Ukrainie

3 września o godz. 12 w Winnicy, Tarnopolu, Żytomierzu i wielu innych miastach rozpoczęło się czytanie powieści historycznej Henryka Sienkiewicza z Parą Prezydencką. Wydarzenie to było częścią ogólnopolskiej akcji.

Fot. Daria Yakymenko

Konsul Przemysław Szymański czyta w Winnicy fragment powieści „Quo vadis"

Zaszczyt udziału w imprezie objętej patronatem Prezydenta RP i jego małżonki wraz z dziesiątkami tysięcy Polaków w Polsce otrzymały liczne polskie organizacje działające na Ukrainie. Po zarejestrowaniu się na stronie prezydent.pl mogły ściągnąć adaptację powieści laureata literackiej Nagrody Nobla do odczytania w swoich miejscowościach. Adaptacja polegała na skróceniu utworu Henryka Sienkiewicza. Dzieła tego podjął się krytyk literacki, eseista Tomasz Burek, który skrócił powieść o 2/3. Przygotowanie tekstu zajęło mu prawie miesiąc.

Narodowe Czytanie w Winnicy zorganizowane przez Konfederację Polaków Podola XXI w. oraz Stowarzyszenie „Kresowiacy" przy wsparciu KG RP rozpoczęła Para Prezydencka. Za pośrednictwem YouTube'a licznie zebrani w Galerii Interszyk mogli posłuchać pięknej polszczyzny w wykonaniu prezydenta Dudy i jego małżonki. Następnie słuchacze zostali wprowadzeni w meandry życia starożytnego Rzymu.

W imprezie uczestniczyli pracownicy polskiej placówki dyplomatycznej w Winnicy z konsulem Przemysławem Szymańskim, prezesi i członkowie polskich organizacji: Helena Gawryluk, Maria Kozyrska, Walery Istoszyn, Jerzy Wójcicki, polonistka Lidia Paulukiewicz oraz Podolanie interesujący się polską kulturą i historią.

W innym miejscu Winnicy, w siedzibie Kulturalno-Oświatowego Związku Polaków, zebrało się około 30 najaktywniejszych działaczy organizacji, dla których Narodowe Czytanie stało się świętem rodzinnym (niektórzy przybyli z bliskimi). Spotkanie otworzyła prezes KOZP Alicja Ratyńska. Odczytała list prezydenta Andrzeja Dudy do uczestników akcji i powiedziała parę słów o życiu i twórczości wybitnego polskiego pisarza.

Fragmenty „Quo vadis" czytali członkowie związku bądź ktoś z ich rodzin. Tekst lektury nie jest szczególnie prosty, nawet po jego adaptacji. Mimo to każda z osób prezentowała nie tylko wysoki poziom opanowania sztuki czytania ze zrozumieniem, z właściwą intonacją, ale także jego artystycznej interpretacji. Poprawną wymowę podkreślała komisja honorowa składająca się z trzech nauczycieli języka polskiego, której zadaniem było wyróżnienie najlepiej czytających osób. Każdy uczestnik dostał podziękowanie za udział w Narodowym Czytaniu i upominki, a wyróżnieni otrzymali w nagrodę filmy „Miasto 44".

W Tarnopolu, w Polonijnym Stowarzyszeniu Kulturalno-Oświatowym, fragmenty „Quo vadis" czytało 11 osób. Przy okazji odbył się quiz wiedzy na temat życia i twórczości polskiego noblisty. Poprowadziła go prezes stowarzyszenia Maryna Wojnowa.

Dla członków stowarzyszenia było to niezwykłe wydarzenie. Cieszyli się, że mogą wziąć udział w tak pięknej akcji łączącej Polaków w Polsce i za granicą oraz popularyzującej czytanie literatury pięknej i kształtującej w młodszym pokoleniu szacunek do bogatej polskiej kultury.

Narodowe Czytanie nie ominęło Żytomierza, gdzie w Naukowej Bibliotece Uniwersalnej im. O. Olżycza lekturze powieści Sienkiewicza oddali się konsul Wojciech Mrozowski, prezes Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie Wiktoria Laskowska-Szczur oraz nauczyciele i uczniowie Polskiej Szkoły Sobotnio-Niedzielnej im. J. I. Paderewskiego.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej ustanowił rok 2016 Rokiem Henryka Sienkiewicza dla upamiętnienia setnej rocznicy śmierci pisarza. Henryk Sienkiewicz herbu Oszyk, pseudonim Litwos, urodził się 5 maja 1846 roku w Woli Okrzejskiej, zmarł 15 listopada 1916 w Vevey (Szwajcaria).

Narodowe Czytanie na Ukrainie zostało zrealizowane w ramach projektu Fundacji Wolność i Demokracja „Biało-czerwone ABC. Program rozwoju edukacji polskiej na Ukrainie" wspieranego przez Senat RP oraz finansowane z jego środków.

Słowo Polskie, Alicja Ratyńska, Maryna Wojnowa, zozpu.zhytomir.net

Fot. Kurier Galicyjski

Zjazd odbywał się w rolniczej szkole zawodowej, której pomieszczenia użyczyły nieodpłatnie ilinieckie władze lokalne

W Ilińcach debatowano o sytuacji Polaków na Ukrainie

W rodzinnym miasteczku polsko-ukraińskiego poety Tymka Padury spotkali się przedstawiciele środowisk polskich z różnych regionów Ukrainy, żeby porozmawiać o pozycji polskiej mniejszości narodowej w państwie ukraińskim.

Ideę spotkania można krótko streścić słowami „nic o nas bez nas”. Odbyło się ono po 25 latach od uzyskania przez Ukrainę niepodległości, w momencie wprowadzania wielu reform administracyjnych. Wydaje się, iż to dobry czas na postawienie pytania o aktywność Polaków i o to, w jaki sposób wpływa na nich zachodząca w kraju transformacja.

Uczestnicy spotkania zapoznali się z wynikami badań przeprowadzonych nad Dnieprem w 2014 roku przez Kamilę Zacharuk z Uniwersytetu Warszawskiego na temat sytuacji mniejszości polskiej na Ukrainie. Spojrzenie na położenie polskiej mniejszości po dwóch latach dało okazję do porozmawiania o zmianach, które już się zaczęły i tych, które powinny nastąpić.

Dyskutowano także o tym, czy słuszne jest dzisiaj używanie terminu „Polak kresowy”, Polak katolik, czy może lepiej należałoby mówić o Polakach z Ukrainy? Co łączy Polaków z Ukrainy, a co ich dzieli? Uczestnicy szukali odpowiedzi na te i inne pytania, nie unikając rozmowy o kondycji dwóch głównych polskich stowarzyszeń: Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie oraz Związku Polaków Ukrainy.

Co ciekawe, równo sto lat temu, w czerwcu 1917 roku, odbył się Zjazd Polaków na Rusi. W protokole ze zjazdu zaznaczono (pisownia oryginalna): „Hasło wolnej Ukrainy, przez naród ukraiński jawnie dziś stawione, życzliwy oddźwięk w sercach Polaków znaleźć powinno. Z tego nie wynika, ażeby Polacy mieli ująć w swoje ręce sprawy ukrainizmu lub żeby mieli wyrzekać się swego polskiego oblicza i narodowości. Polacy jako Polacy mogą i mają szczerze wraz z innymi dla dobra wolnej Ukrainy pracować”. Wydaje się, że słowa te są bardzo aktualne również dziś.

O spotkaniu w Illińcach pisały polskie gazety na Ukrainie („Kurier Galicyjski” i „Słowo Polskie”). Położenie miasta nieopodal Winnicy umożliwiło wzięcie w nim udziału większej liczbie osób z różnych stron Ukrainy, dzięki czemu pojawili się na nim też mieszkańcy z zadnieprzańskiej części kraju.

Zjazd odbywał się w rolniczej szkole zawodowej, której pomieszczenia użyczyły nieodpłatnie ilinieckie władze lokalne. Dzięki okazanemu wsparciu uczestnicy spotkania mieli komfortowe warunki pracy.

Streszczenie tekstu autorstwa Kamili Zacharuk, który ukazał się w nr 16 (260) „Kuriera Galicyjskiego”

Fot. Sergiusz Olijnyk

Wycieczka po podziemiach kościoła Matki Bożej Anielskiej przy ulicy Sobornej

270 lat obecności kapucynów w Winnicy

21 września w kościele pw. Matki Bożej Anielskiej odbyły się uroczyste obchody 270. rocznicy przybycia Braci Mniejszych Kapucynów do stolicy Podola.

W 1746 roku, w czasach I Rzeczypospolitej, za rządów króla Augusta III Sasa do niewielkiego wówczas podolskiego miasteczka Winnicy przybyli pierwsi przedstawiciele zakonu kapucynów. Bracławszczyzna podlegała wówczas diecezji łuckiej. 270 lat później następca ordynariusza diecezji łuckiej bp. Witalij Skomarowski odprawił uroczystą mszę w intencji fundatorów, którzy przyczynili się do założenia kościoła i klasztoru kapucynów w Winnicy, oraz parafian, dzięki którym udało się odbudować obiekt po 29 latach niszczenia go przez Sowietów.

W liturgii wzięło udział 20 kapłanów, m.in. bp Witalij Skomorowski i bp Leon Dubrawski, kustosz ukraińskiej Kustodii Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów o. Błażej Suska, liczne grono zakonników i księży diecezjalnych oraz prawie tysiąc wiernych, wśród nich konsul RP Tomasz Olejniczak, zastępca burmistrza miasta Winnicy Sergij Czornołuckij, kierownik Wydziału ds. Religii i Mniejszości Narodowych Igor Salecki, znani miejscowi historycy oraz działacze społeczni. Pod koniec mszy odmówiono litanię do świętych, których figury i obrazy znajdowały się w winnickim klasztorze, m.in. św. Anny i św. Rocha.

Po mszy gwardian klasztoru o. Konstanty Morozow zaprezentował książkę swojego autorstwa „I on był świadkiem” o najbardziej znaczących wydarzeniach w życiu kościoła pw. Matki Bożej Anielskiej, klasztoru i zakonników w czasach I Rzeczypospolitej, latach zaborów, okupacji sowieckiej oraz odrodzenia świątyni po uzyskaniu przez Ukrainę niepodległości.

Potem odbyła się projekcja 16-minutowego filmu o historii kapucynów i ich klasztorów budowanych według jednego wzorca. Przy jego tworzeniu wykorzystano dawne zdjęcia winnickiego opactwa oraz ujęcia współczesne wykonane za pomocą drona. W filmie wystąpili zakonnicy, w tym jego współtwórca brat Justyn Rusin.

Następnie w godzinach 20.00-22.00 kto chciał, mógł obejrzeć wszystkie pięć pięter kościoła i klasztoru – od strychu, na którym można było dotknąć 300-letnie dębowe krokwie, przez oratorium, cele klasztorne, atrium po budzące największy zachwyt zwiedzających dwie podziemne kondygnacje. Przewodnikami byli parafianie kościoła Matki Bożej Anielskiej, których przygotował do tego wcześniej o. Konstanty.

Jerzy Wójcicki

Z LISTÓW DO REDAKCJI

Henryk Sienkiewicz w Polskiej Szkole Sobotnio-Niedzielnej w Koziatyniu

Po raz pierwszy Polska Szkoła Sobotnio-Niedzielna w Koziatyniu dołączyla do Narodowego Czytania. 3 września o godz. 12, łącząc się z Polakami na całym świecie, przystąpiliśmy do czytania powieści Henryka Sienkiewicza „Quo vadis”.

W pełnej sali, gdzie zebrali się uczniowie starszej klasy, pojawili się goście z Polski, nasi absolwenci: Złata Dmytruk (obecnie studiuje prawo na Uniwersytecie Wrocławskim) oraz Dmytro Wołąsewicz (obecnie mieszka i pracuje w Warszawie).

Wspólnie udekorowaliśmy gabinet języka polskiego Szkoły Specjalistycznej nr 1, gdzie odbywało się Narodowe Czytanie. Uczniowie przyłączyli się do tworzenia wystawy książek „Sienkiewicz ze strychu” – odnaleźli stare egzemplarze utworów słynnego powieściopisarza, uczennica Ulana Pyłypenko przedstawiła prezentację „Henryk Sienkiewicz – ciekawostki z życia i twórczości”, a Natalia Czajkowska przygotowała prezentację „Rzym. Wieczne miasto”.

Po przeczytaniu fragmentów powieści „Quo vadis” obejrzeliśmy fragmenty słynnego filmu Jerzego Kawalerowicza o takim samym tytule. Nie zabrakło zabawy oraz konkursu wiedzy, prezentów i słodyczy. Każdy uczestnik Narodowego Czytania w Koziatyniu otrzymał na pamiątkę cukierek z życzeniami. Chcieliśmy zakodować w pamięci słynne frazy„quo vadis” oraz „Henryk Sienkiewicz”. Tym bardziej że niedawno w rozmowie z nauczycielami szkół ukraińskich dowiedziałam się, że w programie nauczania literatury światowej nie ma żadnej wzmianki o Sienkiewiczu.

Narodowe Czytanie 2016 w Koziatyniu zostało zorganizowane przez Stowarzyszenie Centrum Kultury Polskiej im. Tomasza Padurry w Koziatyniu przy wsparciu burmistrza Gminy i Miasta Kleczew (Polska), KG RP w Winnicy oraz Fundacji Wolność i Demokracja (w ramach projektu „Biało-czerwone ABC”, wspieranego przez Senat RP).

Natalia Czajkowska

450 lat temu Czarny Ostrów zyskał prawa miejskie

20 sierpnia jedna z najstarszych miejscowości Podola obchodziła jubileusz lokowania na prawie magdeburskim przez króla Zygmunta II Augusta.

Fot. Franciszek Miciński

Na centralnym placu Czarnego Ostrowa odbył się koncert z udziałem polskich i ukraińskich zespołów artystycznych

Czarny Ostrów powstał w 1366 roku, a prawa miejskie otrzymał w 1556 roku. W tym roku przypadły więc dwie ważne rocznice: 650. założenia osady nad Bohem i 450. lokowania miasteczka na prawie magdeburskim. Z tej okazji miejscowy samorząd zorganizował oficjalne obchody.

Najpierw odbyło się uroczyste spotkanie z członkami Rady Miejskiej, na którym omawiano perspektywy rozwoju Czarnego Ostrowa. Dzięki reformie decentralizacyjnej (administracyjnej) w 2015 roku uzyskał on status miasta gminnego, skupiającego 29 okolicznych wiosek. Większość podatków spływa teraz do miejscowej kasy, dzięki czemu już udało się częściowo wyremontować drogi i przygotować grunt pod odrodzenie szpitala miejskiego.

20 sierpnia, po południu, na centralnym placu miasta odbył się koncert z udziałem polskich i ukraińskich zespołów artystycznych. Rozpoczął się od zaśpiewania hymnu Czarnego Ostrowa, napisanego przez Witalija Samoluka, kierownika zespołu Rozmaryn działającego przy Stowarzyszeniu im. Juliusza Słowackiego w Chmielnickim. Pieśń bardzo spodobała się publiczności, która nagrodziła ją gromkimi brawami. Delegacja z polskiej szkoły z dyrektorem Borysem Raticzem i prezesem Chmielnickiego ZPU złożyła gratulacje burmistrzowi Anatolijowi Parasynie, życząc miastu rozbudowy infrastruktury turystycznej i socjalnej.

W miejscowym kościele Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny odprawiono nabożeństwo. Przybyli na nie Polacy spotkali się z proboszczem o. Żorżio. Podany smaczny poczęstunek przygotowali kucharze pod przewodem Sergiusza Łabaziuka.

Obchody dwóch ważnych jubileuszy zakończył występ ukraińskiego zespołu satyrycznego Lisapetnyj Batalion.

Co wiemy o miejscowości Czarny Ostrów? Jeszcze 300 lat temu przytłaczającą większość jej mieszkańców stanowili polscy koloniści z Mazur i innych regionów Polski. Pod Czarnym Ostrowem 20 lipca 1657 roku miała miejsce bitwa, w której wojska koronne pokonały oddziały siedmiogrodzkie księcia Jerzego II Rakoczego.

Pod koniec XVIII wieku Czarny Ostrów obrali sobie za swą siedzibę Przeździeccy, polski ród szlachecki herbu Roch, którzy wznieśli w nim pałac w miejscu starego zamku Wiśniowieckich. Ozdobą kościoła pw. Wniebowzięcia Bogurodzicy był jeszcze do 1938 roku alabastrowy nagrobek Laury Przeździeckiej dłuta Wiktora Brodzkiego, przeniesiony później do katedry w Kamieńcu Podolskim. W latch 50. XIX wieku częstym gościem Czarnego Ostrowa był Franciszek Liszt, który w rezydencji Przeździeckich skomponował drugą rapsodię węgierską. Tam też swoje słynne bajki dla dzieci tworzył ukraiński poeta Leonid Glibow.

Miejscowość zapisała się także jako miejsce napaści żołnierzy Budionnego na pociąg, którym jechały oddziały polskie z kasą sztabową i ukraiński sztab generalny wiozący swoją kasę, w lipcu 1920 roku.

Jerzy Wójcicki,
Franciszek Miciński

Z LISTÓW DO REDAKCJI

Czytanie Sienkiewicza na pograniczu Podola i Wołynia

Przeminęło piękne słoneczne lato! Szkolny dzwonek zjednoczył 3 września w Krasiłowie liczne grono młodych Polaków na pierwszej w nowym roku szkolnym lekcji języka polskiego.

Pierwsza lekcja okazała się bardzo niezwykła. W pierwszą sobotę września w ponad 2000 miejscowości w Polsce oraz za granicą odbyło się Narodowe Czytanie „Quo vadis" Henryka Sienkiewicza. Jedną z takich miejscowości, gdzie zabrzmiał nagrodzony Nagrodą Nobla utwór, był także Krasiłów i nasza Sobotnia Szkoła Języka Polskiego.

To świetna możliwość dla Polaków z całego świata, by połączyć się wokół lidera państwa polskiego Andrzeja Dudy i swojego dziedzictwa narodowego. W czytaniu wzięli udział uczniowie, rodzice i nauczyciele. Powieść czytano w języku polskim, ukraińskim i rosyjskim.

Na początku czytania zebrani w sali szkolnej obejrzeli zwiastun przygotowany przez Polski Instytut w Kijowie. Na czele z ambasadorem RP na Ukrainie dyplomaci po kolei czytali „Quo vadis".

Dziękujemy Fundacji Wolność i Demokracja za pomysł i okazaną pomoc w realizacji Narodowego Czytania Sienkiewicza w Krasiłowie.

Polska Sobotnia Szkoła w Krasiłowie jest objęta patronatem Fundacji Wolność i Demokracja, realizującej program opieki nad szkolnictwem polskim na Ukrainie wspierany przez Senat RP.

Rusłan Garnyk

W centrum Chmielnickiego zatańczono poloneza

Polscy artyści wystąpili podczas obchodów 25-lecia Niepodległości Ukrainy, w ramach których odbyły się festyny, pokazy mody, wiece patriotyczne i imprezy.

Fot. Franciszek Miciński

Artyści z województwa zachodniopomorskiego zatańczyli poloneza w dawnym Płoskirowie

Główne obchody Dnia Niepodległości zostały zorganizowane na centralnym placu miasta. Obecnych powitali przewodniczący Administracji Obwodowej Aleksander Kowalczuk oraz burmistrz Aleksander Symczyszyn. Następnie odznaczono medalami kombatantów operacji antyterrorystycznej na wschodzie Ukrainy. Na dużym telebimie transmitowano defiladę wojskową w Kijowie z udziałem prezydenta Polski Andrzeja Dudy.

Na różnych placach Chmielnickiego odbyły się świąteczne koncerty. W jednym z nich wzięli udział polscy artyści z województwa zachodniopomorskiego. Miejscowi Polacy, potomkowie Mazurów, którzy kolonizowali Podole w XVI-XVIII wieku, mieli łzy w oczach, kiedy po raz pierwszy w historii porozbiorowego Płoskirowa ich rodacy zatańczyli poloneza. Goście z Polski zaprezentowali bardzo wysoki poziom artystyczny. Mieszkańcy Chmielnickiego podziękowali im gorącymi brawami.

Tego samego dnia polski zespół zatańczył także dla rodaków i innych mieszkańców Sławuty.

Dzień Niepodległości Ukrainy obchodzony jest 24 sierpnia w rocznicę uchwalenia przez Radę Najwyższą Deklaracji Niepodległości, która została następnie zatwierdzona w ogólnokrajowym referendum 1 grudnia 1991 roku. Pierwszym państwem, które uznało niezawisłość Ukrainy, była Polska.

Franciszek Miciński

Rusłan Garnik, prezes PKOSK

W dniu swoich urodzin Krasiłów gościł delegacje z Polski

Przedstawiciele samorządu z Zelowa 10 września wzięli udział w obchodach Dnia Miasta.

Czteroosobowa delegacja z Zelowa (województwo łódzkie) w składzie burmistrz miasta Urszula Świerczyńska, przewodnicząca Rady Miasta Agnieszka First, Włodzimierz Paczuszka oraz była mieszkanka obwodu chmielnickiego, a obecnie kierowniczka Wydziału Promocji i Informacji oraz główna inicjatorka przyjazdu Olena Krawczuk-Chojnacka, przebywała w dniach 9-11 września w Krasiłowie. Celem wizyty było nawiązanie partnerskich kontaktów między oboma miastami i odbycie wstępnych rozmów na ten temat.

Jednym z punktów programu było uczestnictwo w ważnym dla Krasiłowa święcie – Dniu Miasta. Udział w obchodach wzięli także przedstawiciele krasiłowskich władz: Niła Ostrowska, Anatolij Żowtan, Iryna Morozowycz, Inna Hryciuk, Iryna Byczenko oraz dyrektor Gimnazjum nr 5 Jurii Gabelczuk. W trakcie roboczego spotkania dzielono się pomysłami i planami na przyszłość, debatowano o możliwościach współpracy w najbliższych latach.

Przedstawiciele zelowskiego samorządu spotkali się z miejscowymi Polakami w kościele pw. Serca Jezusowego, z którymi rozmawiali o wymianie młodzieżowej, nauce języka polskiego oraz historii Krasiłowa.

Proboszcz kościoła Serca Jezusowego oprowadził gości po świątyni. Dla Polaków zaśpiewały zespoły Barwy i Neposydy, pod kierunkiem Taisi Danyluk z PKOSK. Podczas świątecznego koncertu zabrzmiały znane polskie pieśni. Organizatorem spotkania gości z Polski z rodakami w Krasiłowie była Natalia Garnyk, sekretarz polskiej organizacji oraz nauczycielka języka polskiego.

Słowo Polskie na podstawie infomacji Rusłana Garnyka

Znowelizowana Ustawa o Karcie Polaka weszła w życie

Od 1 września posiadacze Karty będą mogli łatwiej osiedlać się w Polsce i ubiegać się o polskie obywatelstwo. Polskie władze szacują, że do kraju może przyjechać kilkadziesiąt tys. Polaków ze Wschodu.

Fot. Internet

Najbliżsi członkowie posiadacza Karty Polaka, którzy zechcą osiedlić się w Polsce, będą mogli liczyć na pomoc finansową

Intencją inicjatorów nowelizacji – posłów Prawa i Sprawiedliwości – było „(…) aby wprowadzone zmiany dały konkretne narzędzia wspomagające zamierzających osiedlić się w Polsce posiadaczy Karty Polaka". Zostaną oni np. zwolnieni z opłat konsularnych za przyjęcie i rozpatrzenie wniosku o wydanie polskiej wizy i z opłat konsularnych za przyjęcie wniosku o nadanie polskiego obywatelstwa. Po przybyciu do Polski dostaną bezpłatnie Kartę Stałego Pobytu (wcześniej musieli zapłacić około 600 PLN), po roku otrzymają obywatelstwo polskie, a w okresie adaptacji będą mogli liczyć na pomoc, m.in. ubiegać się o świadczenie pieniężne na pokrycie kosztów zagospodarowania i bieżącego utrzymania na okres do 9 miesięcy, dofinansowanie do wynajmu mieszkania, intensywnej nauki języka polskiego czy kursów zawodowych (ok. 140 euro miesięcznie). Pomoc finansowa będzie przeznaczona też dla członków najbliższej rodziny posiadacza Karty. Program ma ruszyć od 2017 roku.

Zgodnie z nowelizacją wnioski o Kartę Polaka będzie można składać nie tylko w polskich konsulatach, lecz w urzędach wojewódzkich, co jest znacznym ułatwieniem dla Polaków z Ukrainy, którzy muszą czekać czasami nawet przez pół roku na rozmowę z konsulem w celu złożenia dokumentów, oraz dla Polaków z Białorusi, gdzie osoby ubiegające się o Kartę mogą spotykać się z szykanami.

Karta Polaka jest wydawana od kwietnia 2008 roku. Potwierdza przynależność do narodu polskiego. Przyznawana jest osobom polskiego pochodzenia żyjącym w 15 krajach za wschodnią granicą, powstałych lub odrodzonych po rozpadzie ZSRS, które nie uznają podwójnego obywatelstwa. Jest ważna przez 10 lat od momentu przyznania. Może być przedłużana na wniosek zainteresowanego. Umożliwia m.in. refundację wizy, dostęp do polskich szkół i uczelni oraz ułatwienia w uzyskiwaniu stypendiów, podejmowanie pracy i prowadzenie działalności gospodarczej w Polsce oraz zniżkę 37 proc. na przejazdy koleją.

Osoby ubiegające się o Kartę Polaka muszą wykazać swój związek z polskością, w tym przynajmniej bierną znajomość polskiego, potwierdzić formalnie, że jedno z rodziców lub dziadków bądź dwoje pradziadków było narodowości polskiej lub przedstawić zaświadczenie organizacji polonijnej o działalności na rzecz kultury i języka polskiego. Z tym czasami jest problem. Konsulowie często zbyt rygorystycznie podchodzą do rozmowy z Polakami, których rodziców i dziadków spotkały represje z powodu polskich korzeni, a im samym za przyznanie się do polskiego pochodzenia groziło zwolnienie z pracy lub wyrzucenie ze studiów.

Podczas konsultacji społecznych projektu nowelizacji Ustawy o Karcie Polaka działacze środowisk polskich na Wschodzie zgłosili wiele propozycji, m.in. wprowadzenie wewnętrznej kontroli (nagrywania) rozmowy konsula z petentem zgłaszającym się do placówki w celu otrzymania Karty Polaka. Konsulowie mieliby być zobowiązani do nagrywania rozmowy na dyktafon i przechowywania nagrania przez określony czas, by ewentualnie udostępnić je komisji do spraw rozpatrywania zażaleń osób, składających wniosek o Kartę Polaka. Inne propozycje polegały na ograniczeniu dostępu do Karty Polaka osobom bez polskiego pochodzenia, wycofaniu zaświadczeń od organizacji polskich oraz rozszerzeniu przywilejów posiadaczy Karty Polaka na państwa, w których mieszkają, krzewią polskość i opiekują się polskimi cmentarzami i zabytkami polskiego dziedzictwa narodowego.

Słowo Polskie, dzieje.pl

Wieczór poezji Juliusza Słowackiego

W Chmielnickim obchodzono 207. rocznicę urodzin wybitnego polskiego poety romantycznego, jednego z trzech wieszczów narodowych, dramaturga i epistolografa, a także filozofa.

Fot. ounb.km.ua

Informacją na temat wpływu poezji Słowackiego na twórczość innych artystów, m.in. poety ukraińskiego Iwana Franki, podzielił się dr historii, krajoznawca Borys Kuzina

4 września do Chmielnickiej Uniwersalnej Biblioteki Obwodowej przybyli członkowie dwóch stowarzyszeń polskich: Obwodowego Związku Polaków oraz Centrum Kulturalno-Oświatowego im. Juliusza Słowackiego Związku Polaków w Chmielnickim na spotkanie poświęcone Juliuszowi Słowackiemu. Muzyka, poezja i dekoracje przeniosły ich do innej epoki – pierwszych dziesięcioleci XIX wieku.

Na początek lektorka i tłumacz języka polskiego mgr Ludmiła Dziń-działowska-Zadwórna zapoznała obecnych z życiem i twórczością poety. Wielbiciele twórczości Słowackiego recytowali jego wiersze. Uczestników spotkania najbardziej zachwyciła interpretacja chmielnickiego poety Walerego Kiciuka, członka Narodowego Związku Pisarzy Ukrainy. W sztuce deklamacji niewiele mu ustępowała Olga Postupajło. Atmosferę wieczoru poezji współtworzyły improwizacje muzyczne młodego utalentowanego kompozytora, laureata licznych konkursów muzycznych, w tym międzynarodowych, a także kierownika polskiego wokalnego zespołu amatorskiego Rozmaryn Witalego Samoluka.

Informacją na temat wpływu poezji Słowackiego na twórczość innych artystów, m.in. poety ukraińskiego Iwana Franki, podzielił się dr historii, docent i sędziwy pisarz krajoznawca Borys Kuzina. Powołał się na prace naukowców ukraińskich na temat polskiego poety, m.in. prof. Stefanii Bażenowej, badaczki twórczości przedstawicieli „szkoły ukraińskiej" w poezji polskiej XIX wieku.

Niespodzianką dla obecnych było odśpiewanie na stojąco na zakończenie spotkania „Pieśni konfederatów barskich" Juliusza Słowackiego (pochodzącą z dramatu „Ksiądz Marek").

Anna Szłapak na podstawie tekstu mgr Ludmiły Dziń-działowskiej-Zadwórnej

Kresowe bastiony Rzeczypospolitej

Tarnopol, Trembowla i Mikulińce: miejsca bohaterskiej obrony Polaków przed Tatarami, Turkami i Kozakami.

Fot. Dmytro Antoniuk

Fragment fortecy w Trembowli

Pierwsze kroki kierujemy do Tarnopola. W centrum miasta, nad stawem utworzonym przez zbudowanie zapory na rzece Seret, po prawej stronie hotelu Galicja wznosi się szesnastowieczny zamek. Swoją nazwę Tarnopol zawdzięcza fundatorowi owej twierdzy, hetmanowi Janowi Tarnowskiemu, który w roku 1540 uzyskał od króla Zygmunta Starego przywilej lokacyjny na założenie miasta „Tharnopolje". Zamek otoczył murem obronnym i w ten sposób utworzył nową warownię mającą bronić granic Rzeczypospolitej przed napadami hord ze wschodu.

Nie ominęła go żadna wojna

Tarnopol był miejscem licznych walk i wielokrotnie bywał niszczony i plądrowany. Jeszcze w czasie budowy twierdzy Tatarzy spróbowali zdobyć i zniszczyć fortecę, lecz zostali odparci. Ludność z okolicy znajdowała schronienie w murach twierdzy także w roku 1575 i 1589. Za pierwszym razem, kiedy Tatarzy spalili miasto i rozbili pod nim obóz, zostali pobici przez szlachcica Niezabitowskiego. Po paru dniach podeszli z liczniejszymi oddziałami, lecz Niezabitowski, dzięki wsparciu ze Zbaraża, znowu dał im odpór. W czasie powstania Chmielnickiego w 1648 roku twierdzę zdobyli Kozacy Maksyma Krzywonosa.

Po odbudowie zamek ponownie wytrzymał oblężenie tatarskie w 1667 roku (Tatarzy złupili Tarnopol dopiero w 1694 roku). Natomiast poddał się w 1675 roku, zaatakowany przez wojska tureckie wezyra Ibrahima Szyszmana, podobnie jak wiele wówczas fortyfikacji na Podolu. Turcy zdobyli go po nieudanym kilkutygodniowym oblężeniu pobliskiej Trembowli. Wycofując się z Tarnopola, janczarzy spalili fortyfikacje miejskie i wysadzili kilka wież. Odbudowała go kolejna właścicielka miasta królowa Maria Kazimiera, Marysieńka, żona Jana III Sobieskiego.

Tarnopolskiego zamku nie ominęła żadna z wojen, które docierały na Podole. W XVIII wieku miasto dwukrotnie pustoszyły wojska rosyjskie: w czasie III wojny północnej (1707) i tzw. wojny domowej (1734), gdy o polski tron walczyły dwa potężne stronnictwa. Okres konfederacji barskiej, kiedy w Tarnopolu stacjonowały na przemian oddziały konfederackie, wojska koronne i rosyjskie, też przyniósł mu wiele zniszczeń. Wszystkie te zawieruchy sprawiły, że na początku XIX wieku twierdza znajdowała się w stanie całkowitej ruiny. Kolejny właściciel Tarnopola, hrabia Franciszek Korytowski przebudował ją na rezydencję w stylu klasycystycznym.

Po I rozbiorze Polski miasto znalazło się w granicach Austrii, która umieściła tu stolicę cyrkułu. Kiedy w 1809 roku Tarnopol na krótko zajęli Rosjanie, w pałacu urządzono kasyno, po zwróceniu miasta Austrii (decyzją kongresu wiedeńskiego w 1815) – koszary.

Na początku I wojny światowej w 1914 roku Tarnopol zajęli Rosjanie. Wycofując się trzy lata później pod naporem armii niemiecko-austriackiej, spalili pałac. Następnie miasto było areną starć polsko-ukraińskich, wojny polsko-bolszewickiej, by w 1920 roku znaleźć się w II Rzeczypospolitej. Lata II wojny światowej znów nie okazały się dlań łaskawe – Tarnopol był okupowany przez Armię Czerwoną. Ostrzał ciężkiej artylerii sowieckiej pod koniec wojny zniszczył 90 proc. zabudowań Tarnopola. Dostało się również pałacowi, wyremontowanemu w okresie międzywojennym. Nowa władza sowiecka zarządziła odbudowę ruin. Rezydencja zyskała dawny wygląd, jednak prowadzącej do niej bramy, którą tworzyły dwa pylony (słupy) z ciosanego kamienia z wykutymi herbami Potockich i Korytowskich oraz głowami lwów, nie odrestaurowano.

Do niedawna w zamku mieściła się szkoła sportowa i sale ekspozycyjne. Teraz swoją filię otworzył tutaj Rezerwat Narodowy „Zamki Tarnopola". Obecnie trwa remont kapitalny murów zamkowych i dawnych pomieszczeń. Gdy się skończy, prawdopodobnie pałac będzie otwarty dla zwiedzających.

Zdrada Turków

W poszukiwaniu kolejnych zamków i pałaców z tarnopolskiej obwodnicy dostajemy się do rozwidlenia, na którym, trzymając się lewej strony, kierujemy się na Czerniowce. Po 18 km dojedziemy do Mikuliniec.

Przed wjazdem do miasta, po lewej stronie, na wysokim wzgórzu nad Seretem wznoszą się ruiny potężnego niegdyś zamku wybudowanego w 1550 roku przez Annę z Sieniawskich Jordanową do obrony przed Tatarami – miejscowość znajdowała się na tzw. szlaku tatarskim. Czteroskrzydłowa budowla była umocniona trzema dwupiętrowymi basztami ze strzelnicami. W następnym stuleciu warownię częściowo uszkodzili Kozacy Chmielnickiego. Odbudował ją nowy właściciel miasta, hetman Stanisław Koniecpolski. Najtragiczniejszym wydarzeniem w historii Mikuliniec było 15-dniowe oblężenie go przez przybyłych spod Zbaraża Turków Ibrahima Szyszmana w 1675 roku. Załoga walcząca pod wodzą komendanta Orchyjowskiego poddała się dopiero wtedy, gdy otrzymała zapewnienie, że obrona i mieszkańcy ujdą z życiem. Turcy jednak obietnicy nie dotrzymali: połowę ludności zabili, pozostałych wzięli do niewoli. Wtedy też zburzono jedną z trzech wież. Zrujnowanej warowni nigdy już nie odbudowano.

> W 1997 roku Trembowla obchodziła 900-lecie istnienia. Pierwsza wzmianka o miejscowości związana jest z księciem Wasylkiem Rościsławiczem, podstępnie złapanym i oślepionym przez książąt ziemi włodzimirskiej i kijowskiej. W roku 1340 przeszła w posiadanie króla Kazimierza Wielkiego

Zamek jednak nadal żyje. Jego część została przebudowana na dom mieszkalny. Zajmuje go wnuczka służącej Józefy Rej z rodziną. Jak opowiada, podczas II wojny światowej do piwnic twierdzy Niemcy wrzucali ciężko rannych żołnierzy Armii Czerwonej, którzy tam dogorywali. Podobno ich cienie pojawiają się czasami na podwórku zamkowym. Resztę zrujnowanego zamku można zwiedzać. Wchodzi się do niego od strony rzeki przez zdewastowaną renesansową bramę.

Na koniec trzeba obejrzeć barokowy kościół pw. Trójcy Przenajświętszej wzniesiony przez Ludwikę Potocką, wdowę po hetmanie wielkim koronnym Józefie Potockim, pod koniec XVIII wieku. Świątynia zamieniona po wojnie na magazyn nawozów została odremontowana.

Potężna niczym Kamieniec

Do następnego punktu naszej wyprawy mamy 15 km. Przez miejscowość Drużba jedziemy do jednego z najstarszych podolskich miast – Trembowli. W 1997 roku obchodziła 900-lecie istnienia. Pierwsza wzmianka o miejscowości związana jest z księciem Wasylkiem Rościsławiczem, podstępnie złapanym i oślepionym przez książąt ziemi włodzimirskiej i kijowskiej. Mimo doznanego kalectwa Wasylko wrócił do ojczystej Trembowli, która za jego czasów stała się potężnym centrum księstwa udzielnego.

W roku 1340 przeszła w posiadanie króla Kazimierza Wielkiego, który w miejscu umocnionego grodziska staroruskiego zbudował jedną z najpotężniejszych fortec I Rzeczpospolitej. W ciągu wieków ze zmiennym powodzeniem drewniana twierdza broniła się przed wojskami tatarskimi i mołdawskimi. Po kolejnym zburzeniu jej w 1534 roku kasztelan krakowski Andrzej Tęczyński wzniósł tu nowy zamek. I znów najazdy Tatarów, a potem kozaków Semena Nalewajki naruszyły budowlę.

Aby wzmocnić funkcje obronne twierdzy, starosta Aleksander Bałaban w 1631 roku zastąpił drewniane fortyfikacje murowanymi. Forteca zbudowana w systemie bastejowym stała się naprawdę potężna. Grubość jej murów sięgała 4-5 metrów, na uzbrojenie składało się kilkanaście armat. Jak się wtedy mówiło: „nasza twierdza tylko samemu Kamieńcowi pokłonić się może". Jednak w roku 1648 Kozacy zdobyli ją prawie bez walki (załoga opuściła jej mury na wieść o klęsce piławieckiej). Rok później sytuacja się powtórzyła. Tym razem Trembowlę spustoszyły oddziały Islama Gireja III i Bohdana Chmielnickiego. W czasie najazdu na Podole armii tureckiej w 1672 roku załoga poddała się zaledwie po kilku dniach oblężenia, kiedy wiadomo już było, że wszystkie okoliczne zamki zostały zdobyte. O krok od tej samej decyzji trzy lata później był kolejny komendant fortecy Jan Samuel Chrzanowski. Wówczas pod mury zamku podeszła wielotysięczna armia osmańska wezyra Ibrahima Szyszmana.

Załogę zamku stanowiło 80 żołnierzy, 200 słabo uzbrojonych chłopów i garść miejscowej szlachty, lecz mimo to garnizon bronił się mężnie ponad dwa tygodnie. Gdy już zabrakło wody i żywności komendant chciał poddać zamek. Jednak w tym momencie wkroczyła jego dzielna małżonka Anna Dorota Chrzanowska (według niektórych przekazów Zofia Dorota Chrzanowska). Uzbrojona w dwa nabite bandolety zagroziła, że w razie kapitulacji zabije jego i siebie. Jej determinacja sprawiła, że kontynuowano obronę. Pod jej naciskiem zorganizowano kilka wycieczek, w wyniku których odepchnięto Turków od zamku. Sama też stanęła do walki i została dwukrotnie ranna. W końcu Turcy na wieść o zbliżającej się odsieczy króla Jana III odstąpili od Trembowli. W 1676 roku Sejm polski nadał małżonkom szlachectwo i przyłączył do herbu Poraj. Sam Chrzanowski został awansowany na stopień pułkownika. Otrzymał też podstolnictwo mielnickie i smoleńskie. Na cześć zaś bohaterskiej komendantowej mieszkańcy wznieśli dwa pomniki, w tym jeden na wschodnim stoku zamku. W 1944 roku zniszczono go – został tylko postument z napisem w języku polskim: „bohaterskim obrońcom…" .

Ruinami zamku zaopiekowano się w latach 20. ubiegłego stulecia, o czym świadczą płyty z imionami sponsorów wmurowane w ściany fortecy. Po II wojnie Trembowla znalazła się w granicach USRS. W latach 60. przystąpiono do odnawiania zamku. Niedawno znowu objęto go opieką: wyremontowano schody prowadzące do renesansowej bramy, oczyszczono wzgórze z drzew zasłaniających najwyższą, południową wieżę. Teraz zamek dobrze widać nie tylko w zimie. Pracami kieruje Rezerwat Narodowy „Zamki Tarnopola".

Trembowla ma jeszcze kilka ciekawych atrakcji. Wśród nich klasztor i kościół renesansowy karmelitów z pierwszej połowy XVII wieku otoczony murem z basztami obronnymi, ratusz, cerkiew pw. Świętego Mikołaja z XVI wieku i rzymskokatolicki kościół z 1927 roku zbudowany w stylu bazyliki starochrześcijańskiej. starochrześcijańskiej.

Dmytro Antoniuk,
opracowanie tekstu Irena Rudnicka

O Polonii na Forum Ekonomicznym w Krynicy

W dniach 6-8 września w Krynicy-Zdrój odbyło się XXVI Forum Ekonomiczne, konferencja przedstawicieli biznesu, polityki, kultury i edukacji. Towarzyszyło mu zorganizowane po raz pierwszy Forum Polonijne.

Fot. KG

Do udziału w Forum zaproszono przedstawicieli Senatu, instytucji państwowych, organizacji pozarządowych oraz środowisk polonijnych z krajów Europy Zachodniej, Wschodniej i obu Ameryk

Forum Ekonomiczne w Krynicy (Polska), porównywane do Światowego Forum Ekonomicznego w Davos w Szwajcarii, nazywane jest „Davos Europy Środkowo-Wschodniej". O rozmachu i wadze przedsięwzięcia niech świadczą liczby: ponad 3,5 tys. uczestników z 50 krajów świata, ponad 750 dziennikarzy, udział szefów rządów i parlamentów, ministrów i parlamentarzystów, ponad dwieście debat tematycznych i wydarzeń specjalnych.

W tym roku po raz pierwszy w jego ramach odbyło się Forum Polonijne, zainicjowane przez marszałka Senatu RP Stanisława Karczewskiego. Sześć paneli tematycznych zostało poświęconych sprawom najważniejszym dla Polaków żyjących z dala od ojczyzny, takim jak emigracja zarobkowa, polityka państwa wobec Polonii i Polaków za granicą, poprawa wizerunku Polski czy nowe technologie.

Do udziału w Forum zaproszono przedstawicieli Senatu, instytucji państwowych, organizacji pozarządowych oraz środowisk polonijnych z krajów Europy Zachodniej, Wschodniej i obu Ameryk. Ukrainę reprezentowała m.in. Emilia Chmielowa, prezes Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie.

Forum Polonijne otworzyło inauguracyjne posiedzenie Polonijnej Rady Konsultacyjnej reaktywowanej lipcu tego roku.

W pierwszym panelu pt.: „Polityka państwa polskiego wobec Polonii i Polaków za granicą" wzięli udział marszałek Stanisław Karczewski, minister Kancelarii Prezydenta Adam Kwiatkowski, wiceminister spraw zagranicznych Jan Dziedziczak, posłowie i senatorowie koordynujący współpracę z Polakami za granicą oraz prezesi fundacji pozarządowych opiekujących się rodakami na obczyźnie.

Stanisław Karczewski przedstawił główne założenia Strategii Współpracy z Polakami za Granicą, ilustrując działalność Senatu w tej dziedzinie filmem wideo. Adam Kwiatkowski podkreślił, że zaproszenie przedstawicieli Polonii do Krynicy jest przełomowym wydarzeniem. – To zaproszenie do bycia razem. Chodzi o to, byśmy razem budowali siłę Polski, byśmy mogli na siebie liczyć.

Wiceminister Jan Dziedziczak zauważył, że współpraca z Polonią coraz lepiej się układa, że Polonia jest niezastąpionym partnerem w lobbingu na rzecz Polski na świecie. – Rady Polonijne powinny powstać w każdym kraju i przy każdej placówce konsularnej. Polacy za granicą mają stać się partnerami, a nie problemem czy wyłącznie petentami – mówił.

Część panelu poświęcono szkolnictwu polskiemu poza granicami kraju. Prezes „Wspólnoty Polskiej" Longin Komołowski zaznaczył, że najbardziej rozbudowany system szkolnictwa polskiego istnieje na Litwie, a fakt, że młodzi Polacy z Ukrainy i Białorusi po odbyciu studiów w Polsce nie wracają do swoich krajów, oznacza, że finansowanie ich edukacji przez państwo polskie mija się z celem.

Mikołaj Falkowski, który od niedawna pełni funkcję prezesa Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie, zapowiedział realizację licznych projektów skierowanych na ochronę polskiego dziedzictwa poza granicami kraju.

W kolejnych dniach liderzy polskich środowisk z różnych krajów debatowali nad problemem emigracji zarobkowej, próbując znaleźć odpowiedź na pytanie: „Czy wyjazd Polaków z Ukrainy i Białorusi do Polski nie doprowadzi do tego, że w ogóle zniknie polska mniejszość w tych krajach?". Dużo emocji wywołały panele „Co jednoczy Polaków za granicą: Kościół, język, kultura?", „Rola Polonii i Polaków za granicą w kształtowaniu wizerunku Polski" oraz „Sukces Polonii sukcesem Polski". W tym ostatnim receptą na sukces poza granicami kraju podzielili się lekarze, przedstawiciele Unii Kredytowych z USA oraz dwóch Polaków z Ukrainy – dyrektor firmy Plastics Ukraina Ireneusz Derek oraz prezes Międzynarodowego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Polskich Piotr Ciarkowski. Opowiedzieli o swojej drodze życiowej i sukcesach, które odnieśli w odbudowie polskich znaków pamięci na Ukrainie i w Mołdawii oraz podzielili się swoją wizją budowy dobrze prosperujących firm na przeżywającej kryzys gospodarczy Ukrainie.

Krynica już od ponad 20 lat jest miejscem spotkań najważniejszych polityków, przedsiębiorców, ekonomistów i ekspertów, którzy rozmawiają o problemach społecznych, politycznych i gospodarczych Europy. Na XXVI Forum Ekonomicznym obecni byli premierzy krajów Grupy Wyszehradzkiej i Ukrainy, którzy podjęli szereg ważnych decyzji strategicznych, m.in. w sprawie Karpat.

Głównym partnerem XXVI Forum Ekonomicznego w Krynicy jest Województwo Małopolskie.

Jerzy Wójcicki

Trybunał w Hadze zajął się rosyjskimi zbrodniami w Donbasie

Raport „Rosyjskie zbrodnie wojenne we wschodniej Ukrainie" przygotowany z inicjatywy posłanki PiS Małgorzaty Gosiewskiej jest rozpatrywany przez Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości.

W dokumencie liczącym 157 stron posłanka Prawa i Sprawiedliwości Małgorzata Gosiewska, współautorka raportu, opisuje spotkania ze świadkami mordów i ofiarami tortur stosowanych przez prorosyjskich separatystów, rosyjskich żołnierzy i funkcjonariuszy FSB i GRU. Spotkania odbywały się podczas wizyt Gosiewskiej w Donbasie w 2014 roku.

W raporcie, który trafił do Hagi, są zamieszczone rozkazy tzw. głównodowodzącego armii Noworosji Igora Strielkowa-Girkina o rozstrzelaniu jeńców ukraińskich. Ich kopie znalazły się w sieci już dwa lata temu, lecz szeroki rozgłos zyskały po przekazaniu ich wraz z raportem Gosiewskiej do Hagi. Sekretarz prasowa Igora Strielkowa-Girkina Anastazja Michajłowska potwierdziła, że w środowisku prorosyjskich separatystów wiedzą o sprawozdaniu poseł PiS, lecz nie przywiązują do niego zbytniej wagi.

Gosiewska pisała nie tylko o mordowaniu ludności cywilnej i żołnierzy ukraińskich, lecz także o egzekucjach zwolenników „Donieckiej Republiki Ludowej" złapanych na grabieżach i innych zbrodniach. Komentując tempo postępowania sądu w Hadze wobec swojego wniosku, posłanka PiS podkreśliła, że Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości bada sprawę powoli, lecz w wypadku zbrodni rosyjskich sprawa może być rozpatrywana w trybie ekspresowym.

Zdaniem Małgorzaty Gosiewskiej nie można nazywać okupantów w Donbasie „separatystami", ponieważ znaczną część z nich stanowią Rosjanie, w tym żołnierze armii rosyjskiej.

– To rosyjscy żołnierze i ochotnicy, którzy często powtarzali w Donbasie zbrodnie sowieckich żołnierzy w Katyniu – mówiła posłanka PiS.

W wywiadzie dla „Nowej Gazety" Gosiewska podkreśliła, że Ukraina nie zaprzestaje badania przypadków nadużyć własnych żołnierzy i kieruje takie sprawy do sądów. – A Rosja nic nie robi ze zbrodniami, które popełniali na wschodzie Ukrainy jej obywatele – dodała.

Słowo Polskie, espreso.tv

Dzieci żołnierzy ATO na wakacjach w Polsce

33 dzieci z obwodu winnickiego, których ojcowie walczą na wschodzie Ukrainy, odpoczywało w województwie świętokrzyskim.

Młodzi Podolanie spędzili w Polsce 10 dni. Koszty ich pobytu pokryła strona polska.

– Do Polski wyjechało 33 dzieci, których ojcowie zginęli, zostali ranni lub walczą w Donbasie – relacjonowała dyrektor Departamentu Polityki Społecznej i Młodzieżowej Winnickiej Administracji Obwodowej Natalia Zabołotna. – Ich wyjazd był uzgodniony między marszałkiem województwa świętokrzyskiego Adamem Jarubasem a władzami obwodu winnickiego. Winnicka Administracja Obwodowa pokryła koszty transportu podolskiej młodzieży do Polski oraz ubezpieczenia na czas pobytu w kraju nad Wisłą, resztę wydatków wzięła na siebie strona polska - powiedziała.

W wyjeździe wzięła udział młodzież w wieku 10-16 lat z terenów wschodniego Podola.

Słowo Polskie

POEZJA PATRIOTYCZNA

Wincenty Pol, polski poeta, geograf, powstaniec listopadowy, urodził się w Lublinie 20 kwietnia 1807 roku w rodzinie radcy sądowego. Po wyjeździe rodziców do Lwowa zaczął uczęszczać do tamtejszego gimnazjum. W młodym wieku szczególne zamiłowanie żywił do historii i poezji. Wakacje spędzał u wujostwa Ziętkiewiczów, w Mostkach pod Lwowem.

Wincenty Pol (1807-1872)

Po ukończeniu gimnazjum w 1823 roku młody Wincenty zapisał się na studia filozoficzne we Lwowie, jednak po namyśle przeniósł się do szkoły jezuickiej w Tarnopolu. Wówczas zmarł jego ojciec, a matka musiała wziąć w dzierżawę majątek Dobrzany koło Gródka. Chcąc być blisko niej, młodzieniec wrócił na Uniwersytet Lwowski. Tymczasem matka z powodu strat przeniosła się do Podlisek, a później do Lwowa.

Po wybuchu powstania listopadowego Wincenty Pol porzucił uniwersytet i zaciągnął się do 10 Pułku Ułanów Litewskich. Z boju przeciwko Rosji wyniósł ranę i krzyż Virtuti Militari za waleczność. Po upadku powstania jako wysłannik gen. Józefa Bema przebywał w Lipsku, Dreźnie – tam poznał Adama Mickiewicza – i Paryżu, gdzie organizował pomoc dla powstańców udających się na emigrację.

Po powrocie do kraju zamieszkał w Mostkach, gdzie czekały na niego matka i narzeczona, z którą się ożenił w 1837 roku.. W roku 1839, po śmierci hrabiego Krasickiego, swego przyjaciela i protektora, Pol przeniósł się do folwarku koło Gorlic, który nazwał Maryipolem. Tam intensywnie pracował nad swoimi dziełami. W roku 1840 wydał we Lwowie „Przygody Benedykta Winnickiego, w podróży z Krakowa do Nieświeża". Dwa lata później powstał jeden z najlepszych jego utworów „Pieśń o ziemi naszej". W roku 1843 ogłosił „Historię szewca Jana Kilińskiego".

W czasie rzezi galicyjskiej Jakuba Szeli w 1846 roku został pobity przez chłopów. Rannego odstawili do cyrkułu w Jaśle, skąd trafił do więzienia we Lwowie. Chory i zaniepokojony losem rodziny przeszedł kręgi piekła. Napisał wówczas „Siedem psalmów pokutnych w duchu dawidowym". Wypuszczony na wolność znalazł się bez środków do życia.

Mimo że musiał zarabiać na nie lekcjami, rozwijał swą działalność literacką. W 1846 roku wydał bezimiennie w Lipsku „Kilka kart z krwawego rocznika", ogłosił napisane wcześniej „Obrazy z życia i podróży".

W 1849 roku hr. Thun, ówczesny minister oświaty, mianował Pola profesorem geografii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Posada ta zapewniała mu byt materialny, jednak przysparzała także kłopotów. Z końcem 1852 roku rząd z powodów politycznych zdymisjonował trzech profesorów uczelni, w tym Pola. Kończył wtedy swoje najsłynniejsze dzieło – rapsod rycerski „Mohort".

Po śmierci żony osiadł na Pokuciu, a później we Lwowie. W 1867 powrócił do Krakowa. Mimo pogarszającego się wzroku, a z czasem zupełnej ślepoty, brał czynny udział w życiu naukowym miasta. Wygłaszał wykłady poświęcone geografii. W 1872 został członkiem Akademii Umiejetności. Zmarł 2 grudnia 1872 roku w Krakowie.

„Mohort" opowiada historię życia i śmierci kresowego rycerza, obrońcy wiary i ojczyzny. Postać, którą na kartach swojego dzieła przywołuje poeta, istotnie żyła w czasach stanisławowskich. Główna i najdramatyczniejsza część poematu odnosi się do ostatnich chwil istnienia Rzeczypospolitej. Szymon Mohort to starzec przeszło stuletni, którego drogowskazem w życiu jest obowiązek wobec Boga i ojczyzny. Dwa pierwiastki: narodowość i religijność, charakterystyczne cechy literackiej twórczości poety, występują tu silniej niż gdziekolwiek. Niesłusznie dziś zapomniany „Mohort" w okresie niewoli narodowej był stawiany niemal na równi z „Panem Tadeuszem".

Słowo Polskie na podstawie tekstu Piotra Czartortyskiego-Szilera

Fragment rapsodu rycerskiego

„Mohort"

Kto Boga w sercu, a kord ma przy boku,
ten znać powinien, że oko puklerzem,
że cała dusza ma być wiecznie w oku.
Kto nie ma oka - nie będzie rycerzem,
A kto rycerzem - ten już po zakonie
Znać to powinien, czego bronić trzeba:
Więc naprzód stawać ma w wiary obronie,
I Maryi Panny, tej królowej nieba,
Potem w obronie granicy i - basta!
Bo reszta z tego już człeku wyrasta.
A kto się takim puklerzem uzbroi,
Kto przy Kościele i granicy stoi,
Ten się, prócz Boga, niczego nie boi.

Fot.Redakcja

Jan Matkowski i Julia Tymoszenko podczas prezentacji „Szkiców o literaturze" Iwana Franki

Iwan Franko pisał także w języku polskim

16 września we Lwowie zaprezentowano pierwszy tom pierwszego wydania polskojęzycznej spuścizny Iwana Franki.

16 września we Lwowie został zaprezentowany pierwszy tom pierwszego wydania polskojęzycznej spuścizny Iwana Franki.

„Iwan Franko. Szkice o literaturze" brzmi tytuł pracy, której premiera odbyła się podczas jesiennego Forum Wydawców we Lwowie. Do Kawiarni Wiedeńskiej, gdzie po raz pierwszy pokazano szerokiej publiczności tom zawierający polskojęzyczne utwory ukraińskiego pisarza i poety Iwana Franki, przybyli prof. Adam Rotfeld, który w 2005 roku pełnił funkcję ministra spraw zagranicznych RP, Grzegorz Gauden, były dyrektor Instytutu Książki, Marian Orlikowski, konsul RP we Lwowie, Julia Tymoszenko, jedna z liderek ukraińskiej opozycji, Ihor Wasiunyk, poseł ukraińskiego parlamentu, oraz przedstawiciele lwowskiej inteligencji i literaturoznawcy.

„Iwan Franko. Szkice o literaturze" to zbiór artykułów wybitnego Ukraińca opracowany przez autora niniejszego artykułu dr. Jana Matkowskiego oraz Ihora Rozłuckiego, pracownika naukowego Uniwersytetu im. Iwana Franki w Drohobyczu. Projekt został zrealizowany przy współpracy ze Zjednoczeniem Nauczycieli Polskich na Ukrainie, któremu prezesuje Adam Chłopek. Książka ukazała się dzięki Instytutowi Książki w Krakowie (Polska) przy wsparciu jego ówczesnego dyrektora Grzegorza Gaudena.

Pierwszy tom z bogatej polskojęzycznej spuścizny Iwana Franki został opatrzony przedmową prof. dr hab. Rostysława Radyszewśkiego, kierownika Katedry Polonistyki Instytutu Filologii Uniwersytetu Narodowego im. Tarasa Szewczenki w Kijowie. Wyboru artykułów dokonano w konsultacji z radą redakcyjną. W jej składzie znaleźli się znani polscy i ukraińscy literaturoznawcy, badacze relacji literackich polsko-ukraińskich oraz znawcy twórczości Iwana Franki: prof. dr hab. Mykoła Żułyńskyj, prof. dr hab. Rostysław Radyszewśkyj, prezes Zjednoczenia Nauczycieli Polskich na Ukrainie Adam Chłopek, prof. dr hab. Jewhen Nachlik, prof. dr hab. Ołeksandr Astafiew, prof. dr hab. Oleksandra Krawczenko, prof. dr hab. Jarosław Ławski, prof. dr hab. Halina Korbicz, prof. dr hab. Agnieszka Czajkowska, prof. dr hab. Walentyna Sobol, prof. dr hab. Ihor Nabytowycz, dr Maria Dydyńska-Maćkowicz i dr Michał Matkowski.

Kim był Iwan Franko w polskim życiu literackim, kulturalnym, naukowym i społeczno-politycznym Galicji, co wniósł do polskiego życia jako pisarz, uczony i publicysta, jakie miejsce zajął w historii myśli społecznej w Polsce tych czasów oraz w historii relacji literackich polsko-ukraińskich, wreszcie czym była dla niego polska literatura, polska nauka i kultura, jak kształtowały się jego stosunki z polskimi pisarzami i uczonymi, jak odbierali jego wystąpienia Polacy z różnych środowisk ideowych – te pytania wciąż czekają na odpowiedź badaczy, nie tylko ukraińskich, ale i polskich. To, że jeszcze je stawiamy, świadczy o niezaspokojonej potrzebie zapoznania się z polskojęzycznym dorobkiem ukraińskiego pisarza.

O tym, że należy wreszcie wydać artykuły Iwana Franki napisane w języku polskim i opublikowane w różnorodnych czasopismach polskojęzycznych końca XIX wieku, mówi się od mniej więcej 30 lat. Wciąż bez rezultatów. A są one interesujące nie tylko w kontekście stosunków polsko-ukraińskich, ale także jako dorobek naukowy o wymiarze ponadnarodowym.

Iwan Franko urodził się we wsi Nagujewice pod Drohobyczem w rodzinie wiejskiego kowala Jakuba Franki oraz Marii Kulczyckiej, szlachcianki z rodu pieczętującego się herbem Sas. Kulczyccy to dawny ród szlachecki wywodzący się z Kulczyc w powiecie Samborskim w województwie lwowskim. (Z tej miejscowości pochodzi również najwybitniejszy hetman kozacki Petro Konaszewycz-Sahajdaczny herbu Pobug.) Rodzina Kulczyckich może się poszczycić wieloma znamienitościami. Jednym z nich jest Jerzy Franciszek Kulczycki, dragon Kompanii Handlu Wschodniego i żołnierz króla Jana Sobieskiego, który 13 sierpnia 1683 roku przedarł się przez obóz Turków stojących pod Wiedniem i powiadomił księcia lotaryńskiego Karola V Leopolda o sytuacji. Jego akcja znacząco przyczyniła się do wiktorii wiedeńskiej, a polski król ogłosił Kulczyckiego bohaterem.

Iwan Franko, kiedy mieszkał we Lwowie, często bywał w Kawiarni Wiedeńskiej (obecnie prospekt Swobody 12) wzorowanej na kawiarni, którą Kulczycki założył w Wiedniu. Być może dlatego, że czuł się związany ze swoim sławnym przodkiem. We Lwowie pisarz przez ponad 20 lat pracował w redakcjach polskojęzycznych czasopism, pozostawiając po sobie bogatą spuściznę.

„Szkice o literaturze" to tylko niewielki wybór z przebogatego dorobku Iwana Franki i ograniczający się, jak sam tytuł wskazuje, do jego uwag i przemyśleń na temat literatury. Autorzy świadomie skupili się tylko na tym temacie, wybór ogólny byłby bardzo powierzchowny i nie oddawałby w pełni szerokich zainteresowań Franki.

Wkrótce ukażą się następne zbiory jego eseistyki: „Szkice o etnografii i i folklorze" oraz „W kręgu Rusinów, Polaków i Żydów".

Jan Matkowski

Przybywa kirklandystów

3 września w Winnicy odbyło się spotkanie absolwentów programu im. Lane'a Kirklanda i jego przyszłych stypendystów, którzy rozpoczną studia w tym roku.

Fot. PARR

W spotkaniu z kirklandystami wzięła udział koordynator do spraw organizacji i promocji Programu im. Lane'a Kirklanda Anna Więcek

Dziewięć miesięcy programu upłynie bardzo szybko. Wykorzystajcie ten czas maksymalnie dla siebie oraz na napisanie pracy, nad którą warto usiąść już od drugiego dnia studiów – przekonywała tegorocznych stypendystów koordynator do spraw organizacji i promocji Programu im. Lane'a Kirklanda Anna Więcek. – Warto także szukać nowych kontaktów i doskonalić język.

W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele Konsulatu Generalnego RP w Winnicy Wojciech Mrozowski i Przemysław Szymański. Absolwenci programu dzielili się swoim doświadczeniami z nowymi „rekrutami", dając im pożyteczne rady. Wśród licznych absolwentów programu jest Walentyna Fostolowycz z Winnicy. Od września będzie uczył się w Polsce kolejny winniczanin.

W drugiej części spotkania, które odbywało się w ramach Polsko-Ukraińskiej Platformy Dyskusyjnej, wystąpił historyk, dziennikarz i pisarz, absolwent Programu Kirklanda Oleksandr Zinczenko. Opowiedział o polsko-ukraińskich relacjach przez pryzmat historii i współczesności oraz przekazał kilka wskazówek osobom, które wkrótce wyjadą na studia do Polski.

– Tak jak Ukraińcy mają w stosunku do Polaków wiele uprzedzeń, tak samo wśród Polaków funkcjonuje wiele różnych stereotypów Ukraińców. Macie wyjątkową okazję, by próbować to zmienić. To właśnie dzięki waszym kontaktom można budować wzajemne zaufanie – podkreślił Zinczenko. – Lecz nie powinno być nadrzędności w waszych relacjach, budujcie dialog.

Program Stypendialny im. Lane'a Kirklanda jest przedsięwzięciem Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności, której misją jest m.in. wspieranie demokratycznych i wolnorynkowych przemian w krajach Europy Środkowej i Wschodniej. Program jest finansowany ze środków Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności, a administrowany przez Fundację Liderzy Przemian. Skierowany jest do osób z wyższym wykształceniem kontynuujących naukę w dziedzinach: ekonomia i zarządzanie, administracja publiczna (rządowa i samorządowa), administracja biznesu, prawo, nauki społeczne (psychologia społeczna, socjologia), nauki polityczne i stosunki międzynarodowe, polityka rozwojowa i pomoc humanitarna. Jego realizacja odbywa się w ramach 2 semestrów studiów uzupełniających na polskich uczelniach oraz co najmniej 2-tygodniowych staży zawodowych w polskich instytucjach państwowych lub prywatnych.

Organizatorem spotkania w Winnicy była Podolska Agencja Rozwoju Regionalnego, której kilku pracowników też jest kirklandystami, m.in. prezes zarządu Natalia Welyczko i dyrektor wykonawczy Oleg Lewczenko.

Podolska Agencja Rozwoju Regionalnego, tłumaczenie Daria Yakymenko

Wycieczka po Winnicy sprzed paruset lat

Czas płynie nieubłaganie i wszystko zmienia. Przynosi coś nowego, ale też coś zabiera. Zegar z wieży, Żydów z Jerusalimki. Nowa Winnica, choć utraciła wiele z dawnego uroku, wciąż zachwyca swymi zabytkami.

2016 rok. Spaceruję ulicami swojego pięknego miasta i myślę, jakby wyglądało, gdyby zatrzymał się w nim czas. Już przyzwyczaiłam się do nowoczesnych budynków, centrów handlowych, nowych miejsc kultury. Jednak dziwię się, że choć mieszkam w nim całe życie, tak niewiele o nim wiem, tak słabo znam jego historię. Postanowiłam więc puścić wodze fantazji i wyobrazić sobie, jak by się mieszkało w Winnicy paręset lat temu.

W samym centrum blisko Urzędu Miasta znajduje się wieża wodociągowa, która jest ozdobą i swego rodzaju wizytówką miasta nad Bohem. Składa się z siedmiu kondygnacji i ma 28 m wysokości. Codziennie ją mijam. Dla jednych to miejsce spotkań, innym przywodzi na myśl miłe wspomnienia.

Historia wieży zaczęła się w 1912 roku. Powstała, by dostarczać wodę mieszkańcom, chociaż nie od razu pełniła tę funkcję. W latach I i II wojny światowej służyła jako punkt obserwacyjny. W latach 70. jej los zawisł na włosku. Władze lokalne uznały bowiem, że nie pasuje do socjalistycznego wizerunku miasta i podjęły decyzję o likwidacji wieży. Na szczęście w obronie obiektu wystąpili miejscowi architekci, pisarze, historycy oraz mieszkańcy. Władze ustąpiły.

Historia winnickiej wieży zaczęła się w 1912 roku. Powstała, by dostarczać wodę mieszkańcom, chociaż nie od razu pełniła tę funkcję. W latach I i II wojny światowej służyła jako punkt obserwacyjny. W latach 70. jej los zawisł na włosku. Władze lokalne uznały bowiem, że nie pasuje do socjalistycznego wizerunku miasta i podjęły decyzję o likwidacji wieży. Na szczęście w obronie obiektu wystąpili mieszkańcy miasta

Na początku lat 80. wieża została wyremontowana i dzisiaj możemy cieszyć się jej pięknym widokiem. W roku 1985 uruchomiono w niej Muzeum Chwały Bojowej i Rewolucyjnej, a od 1993 roku Muzeum Chwały. Od 2010 roku w wieży działa Podolskie Centrum Informacyjno-Turystyczne.

Na współczesnej mapie Winnicy już od dawna nie ma dzielnicy Jerusalimka. Jednak mimo iż Żydów pozostało niewielu (przed I wojną światową stanowili około 50 proc. mieszkańców), dzięki nim jej nazwa nadal jest używana.

Na Jerusalimce mieszkali przeważnie biedacy. Żydowskie domy stały wzdłuż prawego brzegu Bohu, poniżej kościołów kapucynów i jezuitów. Charakterystyczną cechą dzielnicy była chaotyczna zabudowa, nagromadzenie domów jeden obok jednego. Każdy budował, jak i gdzie mu się podobało. W miarę potrzeb wynikających z powiększającej się rodziny budynki obrastały w wielką liczbę przybudówek.

Zdaniem historyka Oleksandra Fedoryszyna historię dawnej Winnicy można podzielić na trzy etapy: litewski, ostrogski oraz polski. Kiedyś w mieście był plac Rynkowy, który znajdował się naprzeciwko dzisiejszego Muzeum Krajoznawczego, w miejscu parkingu. Trudno sobie nawet wyobrazić, że w przeszłości mógł on wyglądać, jak place we Lwowie czy Stanisławowie.

Nasze miasto ma jeszcze wiele do opowiedzenia swoim mieszkańcom. Warto się tylko nim zainteresować, a ono odkryje przed nami swoje tajemnice. Najlepszym sposobem do poznania jego tajemnic są wycieczki, najlepiej z fachowym przewodnikiem, Zawsze można uzupełnić luki w wiedzy historycznej artykułami o Winnicy w Internecie.

Daria Yakymenko

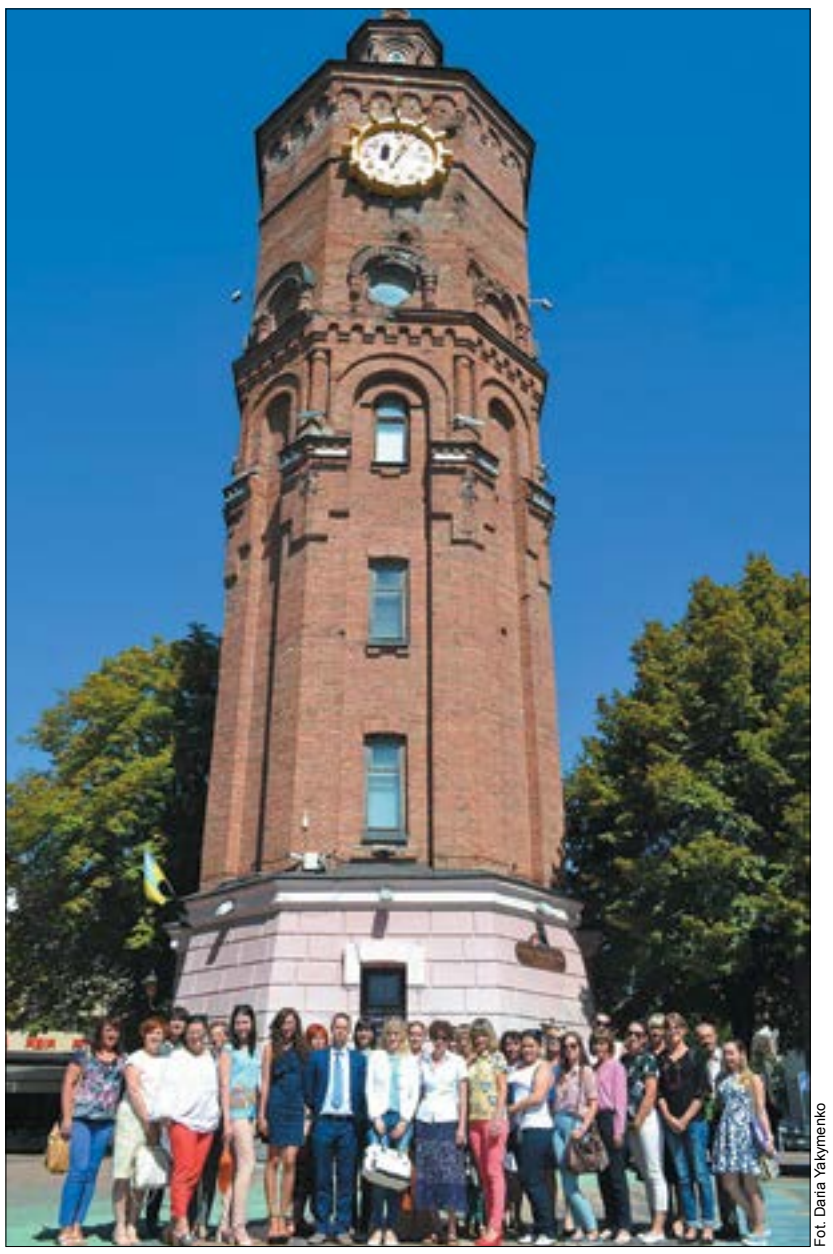

Fot. Daria Yakymenko

Poloniści z obwodu winnickiego przy wieży wodociągowej - najbardziej rozpoznawalnym symbolu miasta Winnicy

Fot. Igor Gałuszczak

Pałac Hańskich w Wierzchowni

Gdzie miłość złączyła piękną Polkę i sławnego Francuza

W głębi parku
we wsi Wierzchownia
na Żytomierszczyźnie
wznosi się piętrowy pałac
klasycystyczny z białymi
kolumnami. Umieszczony
przy wejściu napis informuje:
„W tym budynku w latach
1847-1850 mieszkał genialny
francuski pisarz Honoriusz de
Balzac”.

Fot. Internet

Ewelina Hańska oraz Honoriusz de Balzac

Czas okazał się dla budowli łaskawy. Pałac zbudowany stylu empire przez Jana Hańskiego w 1800 roku nad srebrzystą taflą rzeki Wierzchowinka do dziś niewiele się zmienił. Po obu jego stronach zachowały się nawet parterowe oficyny z przejściami, którymi słudzy nosili potrawy do jadalni położonej na parterze. W 1819 roku jego właścicielką została Ewelina Hańska z domu hr. Rzewuska, późniejsza małżonka Balzaca.

Znajomość tej pary trwała 17 lat. Wypełniona była listami, krótkimi spotkaniami gdzieś w Europie, wizytami pisarza w Wierzchowni. W ukraińskich majątku ukochanej Balzac pracował nad wieloma swoimi utworami.

Dzisiaj w pałacu mieści się technikum rolnicze. Rezydencja jako unikatowy zabytek historii, architektury i kultury końca XVIII i początku XIX wieku została wpisana do Państwowego Rejestru Narodowego Dziedzictwa Kulturowego. W roku 1959, w 160. rocznicę urodzin Balzaca, w jednej z sal technikum otwarto izbę pamięci pisarza. W 1999 roku placówkę powiększono i nazwano Żytomierskim Obwodowym Muzeum Honoré de Balzaca.

Muzeum zajmuje trzy pokoje: salon, gabinet i sypialnię. Te właśnie apartamenty, położone na piętrze, do których prowadziły masywne schody drewniane, udostępniła pisarzowi Hańska. W gabinecie o ścianach wyłożonych biało-różowym sztucznym marmurem stało biurko, przy którym Balzac napisał m.in. powieści: „Deputowany z Arcis” i „Małomieszczanie”.

Pałac w Wierzchowni łączył w sobie funkcjonalność i piękno, przytulność niewielkich jasnych pokoi i olbrzymich sal. Szczególnym urokiem wyróżnia się sala balowa, której ściany zdobią płaskorzeźby, a duże szklane drzwi i okna wychodzą na stary park.

Kiedyś był on ogromny. Spacery po nim odbywano za pomocą zaprzęgów konnych. Urządzono w nim małe zoo, łabędzi staw, rosarium. Rzadko spotykane gatunki drzew przywożono tutaj z całego świata.

Na obrzeżach parku stoi mała kapliczka – grobowiec Hańskich. Pochowano tutaj córkę Honoriusza i Eweliny, która zmarła jeszcze jako małe dziecko.

Pobrali się późno. Na przeszkodzie stanął stan cywilny pięknej Polki – była żoną hrabiego Wacława Hańskiego, którego poślubiła w wieku 19 lat. Hrabia był od niej starszy o 22 lata. Kiedy spotkała Balzaca po raz pierwszy – było to w Neuchâtel w Szwajcarii w 1833 roku, gdzie zaczął się ich romans – przyrzekła mu, że zostanie jego żoną zaraz po tym, jak zostanie wdową.

Wacław Hański zmarł w 1841 roku. Jednak marzenia zakochanych spełniły się dopiero w 1850 roku. Po pokonaniu wielu trudności 14 marca w kościele św. Barbary w Berdyczowie wzięli ślub. Narzeczona miała lat 49, zakochany geniusz – 50.

Ich szczęście nie trwało długo – pół roku później schorowany pisarz zmarł. Po uregulowaniu długów męża Ewelina zamieszkała w Paryżu. Zaopiekowała się spuścizną literacką Balzaca. Zmarła w roku 1882 i została pochowana u boku małżonka na cmentarzu Pere Lachaise.

Swój obecny stan pałac zawdzięcza nauczycielom i uczniom technikum rolniczego, którzy własnymi siłami wyremontowali jego wnętrza, uporządkowali park, wysprzątali podziemne przejście z kuchni do głównego budynku. Muzeum planuje zorganizować trasę wycieczkowo-turystyczną „Drogami Balzaca”, która obrazowałaby ukraiński okres w twórczości wielkiego francuskiego pisarza.

Igor Gałuszczak, Lwów,
opracowanie tekstu Irena Rudnicka

Zmiany dla Ukraińców w Polsce

Polskie Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej przygotowało nowelizację ustawy o zatrudnieniu cudzoziemców. Jest w niej przewidziane wprowadzenie minimalnego wynagrodzenia dla cudzoziemców, którzy posiadają zezwolenie na pracę. Nowe przepisy wejdą w życie 1 października 2016 roku i 1 stycznia 2017 roku.

Zmiany będą dotyczyły obywateli Ukrainy, Rosji, Białorusi, Armenii, Gruzji oraz Mołdawii. Jedną z głównych przyczyn nowelizacji polskiego ustawodawstwa w tej dziedzinie jest konieczność wdrożenia dyrektywy unijnej 2014/36/UE w sprawie warunków wjazdu i pobytu obywateli państw trzecich w celu zatrudnienia w charakterze pracownika sezonowego (dyrektywa zobowiązuje państwa członkowskie do przyjęcia przepisów ustawowych, wykonawcze i administracyjnych niezbędnych do jej wykonania do 30 września 2016 roku) oraz potrzeba uszczelnienia istniejącej procedury dotyczącej wykonywania pracy krótkoterminowej.

Zamiast obowiązującej obecnie uproszczonej procedury, polegającej na rejestracji w powiatowym urzędzie pracy (PUP) oświadczenia o zamiarze powierzenia pracy cudzoziemcowi, zostaną wprowadzone dwa typy zezwoleń: na pracę sezonową (daje prawo do pracy na terenie Polski przez 8 miesięcy w ciągu roku) i krótkoterminową (daje prawo do pracy na terenie Polski przez 6 miesięcy).

Zmiany motywowane są koniecznością ograniczenia nadużyć dotyczących rejestracji oświadczeń o zamiarze powierzenia pracy cudzoziemcowi oraz monitorowania faktycznego zatrudniania ich w Polsce. Obecnie bowiem dochodzi do wielu nieprawidłowości, w tym rejestrowania oświadczeń dla pozoru i handlu nimi. Nieraz zdarzało się, że nieuczciwi pracodawcy „sprzedawali” zaproszenia do pracy i po przybyciu pracownika na miejsce po prostu nie zjawiali się po niego. W samym tylko 2015 roku na złożonych przed pracodawców 782 tys. oświadczeń o zamiarze powierzenia pracy (najwięcej obywatelom Ukrainy – 762,7 tys.) rzeczywiście pracowało około 500 tys. osób, reszta wyjechała do innych krajów Europy lub pracowała nielegalnie.

Dyrektywa wymaga szczegółowego sprawdzenia warunków wykonywania pracy przez cudzoziemca, posiadania przez niego zakwaterowania, zaświadczenia o uprzedniej karalności i wiarygodności pracodawcy. Ukrainiec, składając wniosek wizowy, będzie musiał zadeklarować, iż posiada zakwaterowanie. Zakwaterowanie może mu zapewnić pracodawca na podstawie odrębnej umowy w formie pisemnej określającej warunki najmu lub użyczenia kwatery mieszkalnej, może też sam złożyć oświadczenie, że będzie miał odpowiednie zakwaterowanie.

Procedura wydania zezwolenia na pracę sezonową ma przebiegać analogicznie do obecnych rozwiązań, z modyfikacjami niezbędnymi do uwzględnienia specyfiki pracy sezonowej. Wniosek o zezwolenie ma być składany przez podmiot powierzający pracę do starosty (w praktyce do PUP), gdzie sprawdzane będą warunki powierzenia pracy.

Utworzenie wyodrębnionych ewidencji wniosków w sprawie pracy sezonowej i krótkoterminowej, jako podzbiorów rejestrów dotyczących pracy sezonowej i krótkoterminowej, ma umożliwić cudzoziemcowi podjęcie pracy jeszcze przed wydaniem przez starostę decyzji.

Prace, które nie zostaną objęte zezwoleniem na pracę sezonową, będą mogły być wykonywane na podstawie zezwolenia na pracę krótkoterminową. Łatwiej będzie wyjechać do pracy w Polsce tym osobom, które choć raz były legalnie zatrudnione u jednego pracodawcy.

Nową przesłanką wydania zezwolenia na pracę ma być także kryterium minimalnego wynagrodzenia za pracę cudzoziemca. Jej wprowadzenie ma na celu uwzględnienie sytuacji, w których ze względu na specyfikę pracy trudno stosować wymóg porównywalności wynagrodzenia, jak również sytuacji, w których cudzoziemcy pracujący na podstawie umów cywilnoprawnych i otrzymują bardzo niskie wynagrodzenia. Jeśli jednak cudzoziemiec wykonuje pracę analogiczną do pracy Polaka, ich wynagrodzenie musi być takie samo.

Słowo Polskie

Fot. Internet

Odessa – perła czarnomorskiego wybrzeża

W mieście łączącym atmosferę nobliwego i współczesnego kurortu, w którym XIX-wieczne budowle mieszają się z nowoczesnymi, uważny obserwator znajdzie ślady 200-letniej obecności w nim Polaków.

Fot. Redakcja

Odeski Teatr Opery i Baletu słynie ze wspaniałej akustyki, grywali w nim m.in. Czajkowski, Rachmaninow, śpiewał Caruso

Odessa to zajmująca powierzchnię 162 kilometrów kwadratowych aglomeracja wzniesiona w miejscu starych greckich osad. Swoje powstanie zawdzięcza carycy Katarzynie, która w pamięci Polaków zapisała się jako współtwórczyni rozbiorów I Rzeczypospolitej. W 1794 roku caryca poleciła założyć w miejscu odebranej Turkom twierdzy miasto i port wojenno-handlowy o nazwie Chadżybej, zmienionej później na Odessa. Dwa lata później zmarła, nie zdążywszy zobaczyć przepychu i świetności czarnomorskiego okna na świat Rosji.

Oczko w głowie Katarzyny II

Katarzyna powierzyła przygotowanie planu budowy miasta Jose de Ribasowi (w Rosji zwanemu Josifem Deribasem), pochodzącego z Hiszpanii admirałowi zasłużonemu w walkach z Turkami. Po 10 latach pałeczkę po de Ribasie przejął francuski książę de Richelieu, również mający zasługi w wojnie z Turkami. Z powodu konfliktu z Napoleonem Bonaparte książę nie mógł wrócić do ojczyzny i mocno włączył się w rozbudowę Odessy, wzmacniając jej znaczenie w Rosji.

Z upływem lat Odessa traciła pozycję portu wojskowego, miasta żołnierskiego oraz przytułku dla zesłańców i więźniów na rzecz miasta kosmopolitycznego. Pomogło w tym nadanie jej statusu wolnego portu. Do miasta zaczęli napływać ludzie z ościennych i dalszych państw, m.in. Albańczycy, Ormianie, Bułgarzy, Tatarzy krymscy, a także Polacy i Żydzi. Każda narodowość zamieszkiwała oddzielną dzielnicę z własnym kościołem, szkołą, szpitalem. Były więc dzielnice: francuska, żydowska, polska, włoska, rosyjska. Później wszystko się wymieszało.

Dzisiaj Odessa z ponadmilionową populacją jest trzecim co do wielkości miastem Ukrainy. Trudno w nim usłyszeć język ukraiński, chociaż większość mieszkańców deklaruje narodowość ukraińską. Napisy, reklamy i ogłoszenia są w języku rosyjskim, ale porozumieć się z miejscowymi można w każdym innym, dzięki multikulturowemu charakterowi miasta.

Co warto zobaczyć w Odessie? Na pewno ulicę Deribasowską. To najbardziej reprezentacyjna arteria miasta zabudowana pięknymi kamienicami, hotelami i galeriami. Zaczyna się od skrzyżowania z ulicą byłego polskiego prezydenta Lecha Kaczyńskiego, przy którym wznosi się pomnik Jose de Ribasa, a kończy placem, przy którym stoi Sobór Przemienienia Pańskiego. Jej część została zamknięta dla samochodów i stała się głównym deptakiem miasta. Pełno tu knajpek, sklepów, fontann i pomników.

Co warto zobaczyć w Odessie? Na pewno ulicę Deribasowską. To najbardziej reprezentacyjna arteria miasta zabudowana pięknymi kamienicami, hotelami i galeriami. Zaczyna się od skrzyżowania z ulicą byłego polskiego prezydenta Lecha Kaczyńskiego , przy którym wznosi się pomnik Jose de Ribasa, a kończy placem, przy którym wznosi się Sobór Przemienienia Pańskiego

Fot. Redakcja

Port w Odessie jest największym portem morskim i pasażerskim na Ukrainie

Największa cerkiew na południu Ukrainy

Atrakcją, której nie wolno przeoczyć, jest Sobór Przemienienia Pańskiego, największa w Odessie świątynia prawosławna mogąca pomieścić jednocześnie ponad 9 tys. osób. Kamień węgielny pod budowę soboru wmurowano w 1795 roku. Świątynia przetrwała do roku 1936, kiedy komunistyczne władze na rozkaz Stalina wysadziły ją w powietrze. W 2002 roku cerkiew odbudowano według pierwowzoru. Jej główna nawa liczy ponad 90 metrów długości. W 74-metrowej dzwonnicy umieszczono 23 dzwony.

Za Soborem po lewej stronie przy ulicy Deribasowskiej na wewnętrznym dziedzińcu hotelu Pasaż zaprojektowanego przez polskiego architekta Lwa Włodka znajduje się przepiękny pasaż handlowy kryty szkłem, ozdobiony figurami z gipsu i kamienia. Jego liczne sklepiki nie przyciągają zbyt wielu kupujących, za to kłębią się w nim turyści chętnie fotografujący efektowne fasady pasażu. Powstał pod koniec XIX wieku i wyglądem przypomina lwowski Pasaż Hausmana.

Odeski przystanek Mickiewicza

Niedaleko pasażu w skromnym domu przy Deribasowskiej 16 w 1825 roku przez mieszkał Adam Mickiewicz, o czym informuje tablica umieszczona na fasadzie. Polski wieszcz przebywał tu na zesłaniu. Podczas kilkumiesięcznego pobytu napisał „Sonety krymskie" i „Sonety odeskie". Poeta ma także w Odessie swój pomnik, postawiony przez mieszkańców w 2004 roku przy Prospekcie Aleksandrowskim.

Za domem Mickiewicza znajduje się jeden z dwóch najsłynniejszych symboli Odessy – Teatr Opery i Baletu. Zachwyca urodą i rozmachem i uchodzi za najpiękniejszą tego typu budowlę na Ukrainie (lwowiacy mogą się oczywiście z tym nie zgodzić). Zaprojektowali go wiedeńscy architekci. Obecny gmach teatru stoi w miejscu pierwszego budynku o tym samym przeznaczeniu, który spłonął doszczętnie w 1873 roku. Czternaście lat później rosyjskie władze zbudowały go od nowa. Od tego czasu był kilkakrotnie restaurowany. Odeski Teatr Opery i Baletu słynie ze wspaniałej akustyki, grywali w nim m.in. Czajkowski, Rachmaninow, śpiewał Caruso.

Za teatrem na placu Teatralnym bije w niebo ogromna fontanna, jedna z 19, jakimi może poszczycić się Odessa. Jest dosłownie oblepiona turystami, szukającymi w upalnym dniu ochłody i robiącymi sobie zdjęcia. Warto wspomnieć, że największa z odeskich fontann podnosi wodę na wysokość ponad 5 metrów.

Budynek Rady Miasta powstały w latach 30. XIX wieku był wcześniej siedzibą giełdy, o czym świadczą znajdujące się od strony frontowej po bokach rzeźby rzymskich bogów Ceres (bogini urodzaju) i Merkurego (boga handlu i kupiectwa).

Symbol miasta Odessy

Drugim po Teatrze Opery i Baletu symbolem Odessy są tzw. schody Potiomkinowskie, które od ratusza dzieli 250-metrowy spacer Bulwarem Nadmorskim. Notabene wbrew nazwie schody nie mają nic wspólnego z pancernikiem Potiomkinem, znanym z buntu załogi przeciwko carskiemu dowództwu w czasie rewolucji 1905 roku. Ich nazwa wzięła się z filmu Siergieja Eisensteina „Pancernik Patiomkin", którego kulminacyjny moment rozgrywa się na odeskich schodach. Ile stopni liczą? To pytanie zadają sobie wszyscy schodzący nimi do morza. Schody powstały w 1841 roku, mają długość ponad 140 metrów, do dziś przetrwały 192 stopnie, choć pierwotnie było ich 199 (najniższe uległy zniszczeniu w czasie budowy ulicy). Początkowo były wykonane z wapienia, lecz z powodu erozji w 1933 roku zamieniono je na granitowe. Ignacy Józef Kraszewski pisał o nich: „To jeden z najlepszych pomników, które ma Odessa".

Schody zostały wybudowane za czasów gubernatora miasta księcia Michaiła Woroncowa, jednego z najbogatszych ludzi w Rosji, którego polska żona Elżbieta, córka hetmana Branickiego, współtwórcy konfederacji targowickiej, słynęła z niecodziennej urody. Miały być drogą z centrum miasta do portu. Dla mieszkańców niechcących się męczyć chodzeniem po schodach zbudowano obok nich w 1902 roku kolejkę linową, jedną z pierwszych w Rosji. Pracuje do dziś.

Bulwarem Nadmorskim do portu

Bulwar Nadmorski wiodący od ratusza do pałacu Woroncowa powstał w 1822 roku i zachował swój pierwotny wygląd. Od strony lądu stoją przy nim reprezentacyjne, zabytkowe budynki. Podczas renowacji w 2008 roku pod powierzchnią bulwaru odkryto pozostałości starożytnych greckich domostw z VI w. p.n.e., które nakryto szklaną kopułą i udostępniono do oglądania. Prace renowacyjne są kontynuowane dzięki tureckim inwestycjom.

Port w Odessie jest największym portem morskim i pasażerskim na Ukrainie. Można w nim obserwować rozładunek statków handlowych pływających pod różnymi banderami. Pociągi podjeżdżające pod sam morski brzeg transportują ziarno, cukier, węgiel, cement, metale, drewno i produkcję przemysłu maszynowego. Port to także baza morskiej floty. Do terminalu pasażerskiego przybijają ogromne promy dochodzące do ponad 270 m długości. W przystani dla jachtów można podziwiać jednostki z całego świata. Wejścia do portu strzeże latarnia morska Woroncowa licząca 27 metrów wysokości.

Piesza wycieczka po ciekawych miejscach Odessy zajmuje około dwóch-trzech godzin. Jeżeli czas pozwoli, warto jeszcze zwiedzić pałac jednego z największych przyjaciół Juliusza Słowackiego Zenona Beliny-Brzozowskiego – razem odbyli m.in. podróż po północnej Afryce, Ziemi Świętej i Bliskim Wschodzie.

Koniecznie trzeba też poświęcić kolejną chwilkę i oddać hołd śp. Lechowi Kaczyńskiemu przy tablicy umieszczonej na jednym z budynków stojących przy ulicy jego imienia. Dwa miesiące po tragicznej katastrofie rządowego tupolewa pod Smoleńskiem władze Odessy postanowiły części ulicy Polskiej nadać imię polskiego prezydenta.

Jerzy Wójcicki

Fot. stroje.pl

Moda na słowiańską modę

Kolorowe koszule, tak zwane wyszywanki, stały się w ostatnich latach na Ukrainie prawdziwym hitem. W Polsce projektanci ubrań i dodatków też coraz częściej sięgają po elementy słowiańskiego folkloru.

Motywy ludowe zdobyły popularność nad Wisłą po występie na Konkursie Piosenki Eurowizji duetu Donatan i Cleo. Okazało się, że spódnica w kwiaty i czerwone korale w kombinacji z białym T-shirtem świetnie nadają się do noszenia na co dzień. Kobietom ta kombinacja przypadła do gustu. Motywy kwiatów, ptaków czy hafty zaczęły być coraz częściej widoczne w damskich strojach.

Na fali zainteresowania ludowością Cleo zaprojektowała markę Slavica czerpiącą inspirację ze słowiańskiego folkloru. Firma wypuszcza kolekcje ubrań z akcentami folkowymi. Na ich korzyść działa to, że łączą tradycyjne wzory ze współczesnymi fasonami.

Warto też pamiętać, że len i bawełna, z których tworzone są koszule, bluzki i sukienki w stylu ludowym, wygodnie się noszą i są bardzo przyjemne dla ciała.

Kto nie odważy się na ubrania z motywem słowiańskim, może sięgnąć po przedmioty codziennego użytku: kubki, pokrowce na laptopy czy etui na telefony w łowickie kwiaty, filcowe haftowane torebki, ręcznie robioną biżuterię drewnianą czy skórzaną lub choćby słomkowy kapelusz.

Na Ukrainie wspaniałą tendencją, szczególnie wśród dzieci, są kwietne wianki, które coraz częściej można zobaczyć na głowach dziewczynek na lekcjach szkolnych.

Czy szukanie w sobie słowiańskiej duszy stanie się trwałym elementem znajdującym swoje odbicie w modzie? To co obserwujemy na ulicach ukraińskich miast świadczy, że tak. Pozycja haftowanej koszuli wkładanej nawet do garnituru jest niezachwiana.

Jerzy Wójcicki

Czy powstanie telewizja Grupy Wyszehradzkiej?

Telewizja Polska zaproponowała utworzenie wspólnej polsko-czesko-słowacko-węgierskiej stacji, nadającej po angielsku. Kanał mógłby ruszyć za kilka lat.

Pomysł utworzenia Telewizji Wyszehradzkiej (inna możliwa jej nazwa to TV V4) przedstawił na spotkaniu przedstawicieli mediów publicznych Grupy V4 w Brnie (Czechy) w kwietniu prezes TVP Jacek Kurski. Jak wyjaśnił, stacja miałaby „eksponować wspólne interesy krajów niegdyś zależnych od ZSRS, a dziś członków NATO i Unii Europejskiej". Szefowie czeskiej telewizji CT, słowackiej STV i węgierskiej MTV mieli zadeklarować zainteresowanie współtworzeniem takiego kanału.

Nowy kanał ma zadanie informować o wydarzeniach w Europie i na świecie oraz komentować je z punktu widzenia Grupy Wyszehradzkiej i interesów tych czterech państw.

– Ma także informować świat o wydarzeniach z obszaru Grupy Wyszehradzkiej. Te zadania to będzie gros czasu antenowego – powiedział portalowi Wirtualna Polska szef projektu Marcin Stefaniak. – Sporo czasu w ramówce kanału będzie poświęcone na promocję Polski, Węgier, Czech i Słowacji jako krajów utalentowanych ludzi, wspaniałych pomysłów i miejsc wartych odwiedzenia. Tego typu treści stanowiły będą ok. 20 proc. czasu antenowego. Czas poświęcony poszczególnym państwom będzie równy w odniesieniu do wszystkich pozycji: informacyjnych, publicystycznych i wizerunkowych.

Na razie nie ma decyzji co do tego, gdzie stacja miałaby mieć siedzibę. TVP zaproponowała, by był nią Kraków. Prace adaptacyjne, wyposażenie studia, newsroom mają kosztować – według szacunków TVP – około 17-18 mln zł. Roczny budżet będzie tematem ustaleń, ale w Polsce szacują jego wysokość na 120-130 mln zł. Pieniądze miałyby pochodzić z Międzynarodowego Funduszu Wyszehradzkiego. Wzorcem dla kanału mogłyby być BBC World, France 24, Russia Today czy Al-Dżazira.

Słowo Polskie, wp.pl

Polak zwycięzcą Mistrzostw w Tarnopolu

W dniach 27-28 sierpnia w mieście nad Seretem odbyły się eliminacje Motorowodnych Mistrzostwa Świata w klasie F-500 oraz eliminacje Mistrzostw Europy w klasach F-125 i F-250.

2. eliminacje Mistrzostw Europy w klasie F-125 wygrał polski zawodnik Henryk Synoracki z PKM LOK Poznań. To wielokrotny zwycięzca światowych i europejskich zawodów. Synoracki jest sportowcem wręcz legendarnym. Na swym koncie ma 10 medali mistrzostw świata, w tym 2 złote, i 18 medali mistrzostw Europy, w tym 11 złotych.

W zawodach w Tarnopolu wzięło udział 35 sportowców, m.in. z Polski, Austrii, Węgier, Estonii, Bułgarii, Łotwy, Litwy, Włoch, Niemiec, USA. Rywalizacja była zacięta, zawodnicy prezentowali wyrównany poziom.

Sponsorem Henryka Synorackiego od dłuższego czasu jest polska firma Plastics Group. Wchodząca w jej skład firma Plastics Ukraina była partnerem Motorowodnych Mistrzostw Świata i Europy w Tarnopolu. Pracownicy i partnerzy Plastics Ukraina zapewnili Henrykowi Synorackiemu wsparcie, mocno mu kibicując. Specjalnie dla jego fanów firma zorganizowała możliwość nieformalnej komunikacji z zespołem polskiego motorowodniaka, zarówno podczas zawodów jak i po nich.

– Jeszcze nigdy nie miałem takiego wsparcia podczas zawodów, dlatego swój puchar za zdobyte pierwsze miejsce chcę przekazać firmie Plastics Ukraine – powiedział Henryk Synoracki.

Rundy Mistrzostw Europy F125 i Mistrzostw Świata F500 w Tarnopolu zbiegły się w czasie z Dniem Miasta, dlatego w ich przygotowanie aktywnie włączyły się lokalne władze. Dzięki atmosferze miejskiego święta sportowcom udało się przezwyciężyć stres, a publiczność miała okazję poznać bliżej sport motorowodny i jego przedstawicieli.

Plastics Ukraina Sp. z o.o. to dystrybutor płyt, folii, półproduktów z tworzyw sztucznych i aluminium na rynku Europy Środkowo-Wschodniej. Produkty firmy mają zastosowanie w wielu sektorach gospodarki, m.in. w przemyśle, budownictwie, opakowaniach, reklamie oraz grafice i druku cyfrowym.

Firma wchodzi w skład międzynarodowej grupy Plastics International. Jej oddziały pracują na Ukrainie, w Mołdawii, Gruzji i Rosji.

Platics Ukraina prowadzi bezpośrednie dostawy na ukraiński rynek materiałów polimerowych z 20 krajów. Na rynku ukraińskim działa od 1998 roku. Ukraiński urząd podatkowy regularnie umieszcza Plastics Ukraina na topliście największych podatników.

Tetiana Stepanowa, kierownik Wydziału Promocji i marketingu w Plastics Ukraina

Fot. Plastics-Ukraine

Zwycięzcą 2. eliminacji Motorowodnych Mistrzostw Europy w klasie F-125 został polski zawodnik Henryk Synoracki (na zdjęciu)

Fot. Plastics-Ukraine

Tarnopolski zespół Plastics Ukraina oraz główny dyrektor Ireneusz Derek (pośrodku)

Letnie wspomnienia Polaków z Baru na Podolu

Wakacje się skończyły, a z nimi liczne wyjazdy do Polski. Ich uczestnicy mieli okazję poznać kraj przodków oraz nowych, otwartych i życzliwych ludzi, a także przywieźć do domu wiele ciepłych wspomnień.

Fot. Dom Polski w Barze

Na zaproszenie prezydenta Rybnika Piotra Kuczery od 28 czerwca do 8 lipca w ośrodku harcerskim w Wapienicy wypoczywały dzieci i młodzież z Baru

Trasa wyjazdów młodych Polaków z Baru od wielu lat nie ulega większym zmianom. Są to miejsca wypoczynku dzieci i młodzieży organizowanego przez miasta partnerskie: Rybnik i Kwidzyn, starostwo powiatowe w Starachowicach oraz Bożenę Słupską, mieszkankę Wrocławia i jednocześnie naszą serdeczną przyjaciółkę i miłośniczkę Baru.

Aksamitki i Młode Liście we Wrocławiu

Jako pierwsze przekroczyły granicę ukraińsko-polską zespoły: wokalny Młode Liście i taneczny Aksamitki. Formacje te były już niejednokrotnie zapraszane przez Urząd Marszałkowski we Wrocławiu do wzięcia udziału w Festiwalu Kultury Kresowej, który zawsze odbywa się w ramach Dni Wrocławia w trzeciej dekadzie czerwca. Młodych artystów przyjmowano w Polsce bardzo ciepło. Na długo zapamiętają gorące brawa nagradzające ich każdy występ. Dużą frajdą dla dzieci i młodzieży było także zwiedzanie Wrocławia, wizyta w zoo, jak również możliwość podziwiania Panoramy Racławickiej oraz relaks w aquaparku.

Harcerskie klimaty

Na zaproszenie prezydenta Rybnika Piotra Kuczery od 28 czerwca do 8 lipca dzieci i młodzież z Baru wypoczywały w ośrodku harcerskim w Wapienicy. Była to dla nich fantastyczna harcerska przygoda. Komendant hm. Teresa Knura zapewniła wszystkim zakwaterowanie, pyszne śląskie jedzenie oraz opiekę polskich wychowawców, którzy prowadzili zajęcia, a także towarzyszyli podopiecznym podczas wycieczek.

Uczestnicy letniego wypoczynku mieli okazję podziwiać piękno Beskidu Śląskiego. W czasie pieszej wędrówki na Dębowiec zjeżdżali na sankach i wjeżdżali kolejką linową na Szyndzielnię. Jeździli autokarem na wycieczki, między innymi do Bielska-Białej i parku rozrywki w Inwałdzie. W czasie pobytu w Rybniku spotkali się z zastępcą prezydenta miasta Wojciechem Świerkoszem. Z tej okazji ubrali się w piękne stroje ludowe z terenów Podola i przynieśli upieczony przez siebie chleb. Zaprezentowali także wykonane w czasie Dnia Śląska elementy stroju śląskiego. Goście i gospodarze wymienili się upominkami.

Młodzi Podolanie bawili się w parku linowym, spotkali z firmą Centaurus oraz pływali w basenie. Grupy z Ukrainy pięknie zaprezentowały się w czasie obchodów 45-lecia istnienia ośrodka harcerskiego w Wapienicy. Na uroczystym apelu oraz przy ognisku wraz z Radą Przyjaciół Hufca Ziemi Rybnickiej zaśpiewały ukraińskie i polskie pieśni oraz wznosiły harcerskie okrzyki.

Dużym przeżyciem było uczestnictwo w mszy świętej polowej odprawionej przez księży: Marka Bernackiego, Rafała Śpiewoka i Piotra Larysza.

Na spotkanie z Ojcem Świętym

Kolejną miłą niespodzianką było zaproszenie przez starostę powiatu starachowickiego Dariusza Dąbrowskiego oraz kurię diecezji radomskiej 16 młodych osób z Baru do udziału w Światowych Dniach Młodzieży w Krakowie, które odbywały się pod hasłem „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią". Młodzież przebywała w Polsce od 20 lipca do 1 sierpnia. Ani słowa, ani zdjęcia nie są w stanie wyrazić szczególnej atmosfery, jaka towarzyszyła temu wydarzeniu.

Swój pobyt w Polsce grupa z Baru rozpoczęła od wizyty w Starachowicach w Parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Duchową opiekę nad pielgrzymami roztoczyli księża: Damian Spiżewski, Karol Kostecki i Piotr Gruszka. Młodzi pątnicy zwiedzili najstarsze w Polsce sanktuarium – Święty Krzyż, Muzeum Przyrody i Techniki w Starachowicach oraz klasztor Cystersów w Wąchocku. Kolejny dzień to piesza pielgrzymka do Kałkowa, gdzie odbyła się msza święta. Następnym punktem programu był Starachowicki Festiwal Narodów, na którym grupa z Baru śpiewała ukraińskie i polskie piosenki oraz tańczyła.

> Niepowtarzalnym przeżyciem było spotkanie z papieżem Franciszkiem. Ojciec Święty mówił o młodych ludziach, którzy idą na „ emeryturę" w wieku 20 lat, podczas gdy inni, może bardziej energiczni, ale nie lepsi, decydują o naszej przyszłości. Papież Franciszek kilkakrotnie powtórzył młodym ludziom: „Kościół dziś na was patrzy. Więcej powiem – świat dzisiaj na was patrzy".

Na Światowe Dni Młodzieży przyjechało 1,5 miliona pątników ze 187 krajów ze wszystkich kontynentów. Przybyli w imię Jezusa Chrystusa. I choć mówią własnymi językami, mają swoją kulturę i tradycje, potrafią zjednoczyć się w modlitwie, śpiewach i tańcach, sławiąc w ten sposób Boga.

Niepowtarzalnym przeżyciem było spotkanie z papieżem Franciszkiem. Dzięki bezpośredniości i prostocie zdobywa on serca wszystkich ludzi i autentycznie przyciąga młodych do Kościoła. W jednym z kazań mówił, że trzeba zamienić kanapę na obuwie. Kanapa sprawia, że zamykamy się w domu, nie trudząc się ani nie martwiąc. „Kanapa szczęścia" jest prawdopodobnie cichym paraliżem, który może nas zniszczyć najbardziej, bo po trochu. Nie zdając sobie z tego sprawy, stajemy się ospali, ogłupiali i otumanieni. Ojciec Święty mówił o młodych ludziach, którzy idą na „ emeryturę" w wieku 20 lat, podczas gdy inni, może bardziej energiczni, ale nie lepsi, decydują o naszej przyszłości. Papież Franciszek kilkakrotnie powtórzył młodym ludziom: „Kościół dziś na was patrzy. Więcej powiem – świat dzisiaj na was patrzy".

Z Brzegów, gdzie odbyła się główna msza ŚDM, grupa wracała pieszo do oddalonej o ok. 12 km miejscowości Podłęże. Odpoczywała w miejscowości Węgrzyce Wielkie u bardzo gościnnych i miłych gospodarzy, którzy udostępnili im cztery pokoje na piętrze. Młodzież wykorzystała ten kilkugodzinny wypoczynek, budując wzajemne relacje poprzez rozmowę, gry, zabawy, śpiew i taniec.

Światowe Dni Młodzieży się skończyły. Kolejne słowa-ziarna papieskiego nauczania trafiły w żyzną ziemię serc pielgrzymów. Świat nadal patrzy na tych, którzy zaufali Jezusowi. Patrzy, by zobaczyć, czy potrafią być jak On, czy potrafią pomagać słabszym, cieszyć się z różnorodności świata i zamienić swoje życie w szaloną przygodę z Chrystusem.

Chwała Panu za ten wielki-mały cud Światowych Dni Młodzieży. Jak powiedziała Elwira Ordyńska, która czekała na to wydarzenie od trzech lat: „Marzenia się spełniają! Marzyłam o tym od chwili, gdy dowiedziałam się, że Światowe Dni Młodzieży odbędą się w Krakowie, a to całe długie trzy lata".

Festiwal w Mrągowie

Każda podróż to wrażenia, emocje i pozytywne chwile. Wyjazd do Mrągowa na XVII Festiwal Kultury Kresowej był dla większości jego uczestników niebywałym przeżyciem. Światła, kamery telewizyjne, nagrania na żywo, znani aktorzy prowadzący imprezę – to wszystko dla młodych artystów, którzy reprezentowali tym razem Dom Polski w Barze, było niezwykłe i fascynujące. Mimo że podczas koncertu finałowego pogoda nie dopisała i deszcz lał jak z cebra, publiczność zgromadzona w amfiteatrze bawiła się znakomicie i nie chciała pozwolić zejść artystom ze sceny. Młodzież z Baru w koncercie finałowym brawurowo przedstawiła fragment obrzędu weselnego z Podola.

Małgorzata Miedwiediewa,
Helena Czerniak

Powstanie warszawskie oczami żołnierza 1 AWP

Kiedy w lewobrzeżnej Warszawie trwało powstanie, Armia Czerwona stojąca na prawym brzegu Wisły wstrzymała ofensywę. W dodatku Rosjanie wycofali z okolic Warszawy 1 Armię Wojska Polskiego. Na pomoc stolicy rzucono zaledwie kila jej oddziałów. Wydarzenia te wspomina żołnierz 1 AWP Zygmunt Wengłowski z Żytomierza.

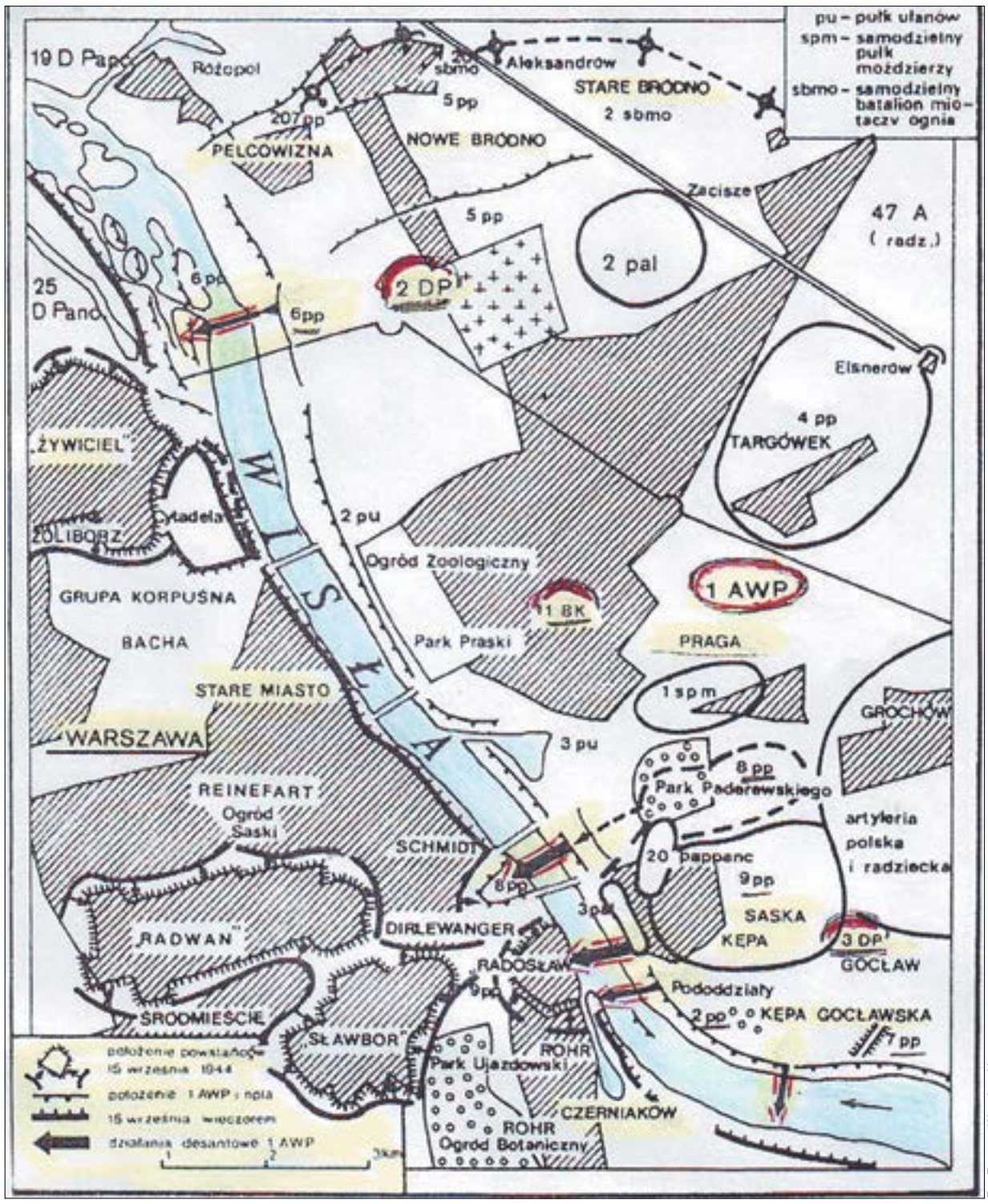

Walki 1 Armii Wojska Polskiego o przyczółki warszawskie

Fot. Zygmunt Wengłowski

O powstaniu warszawskim dowiedziałem się w połowie sierpnia 1944 roku, kiedy mój pułk oraz inne jednostki i formacje 1 Armii Wojska Polskiego broniły przyczółka warecko-magnuszewskiego (utworzonego na początku sierpnia 1944 roku na prawym brzegu Wisły). Służyłem wówczas w oddziale łączności (pluton dowodzenia 13 Samodzielnego Pułku Artylerii Samochodowej). W składzie pułku działały 4 baterie po pięć dział samobieżnych SU-85, kompania fizylierów i inne pododdziały.

W pierwszej połowie września wojska 1 Frontu Białoruskiego, w tym nasza 1 AWP, nacierały na kierunku prasko-warszawskim i 14 września Praga została uwolniona od Niemców. Nasz pułk przemaszerował w rejon Starej Miłosnej, a sztab został przeniesiony w rejon Saskiej Kępy, gdzie rozlokował się w piwnicy budynku mieszkalnego. Gospodarze domu uciekli, słysząc zbliżające się strzały. Miejsce to znajdowało się 3 kilometry w dół Wisły od punktu, gdzie planowano forsowanie rzeki siłami 3 Dywizji Piechoty. Od 15 do 20 września mieliśmy zapewniać łączność telefoniczną, ochronę sztabu oraz obserwować sytuację, nocne forsowanie rzeki przez pododdziały 3 DP.

Kiedy rozlokowaliśmy się, dotarły do nas najświeższe doniesienia z lewego brzegu Wisły. Wieczorami oficer przeprowadzał z żołnierzami rozmowy na ten temat. 18 września widzieliśmy, jak nad Warszawę od zachodu leciały grupami samoloty i zrzucały na spadochronach ładunki.

Zapamiętałem taki przypadek. Podczas dyżuru telefonicznego zauważono człowieka w wodzie, płynął z przeciwnego brzegu. Żołnierze pomogli mu wyjść na brzeg. Był w ubraniu, a na czapce miał biało-czerwona wstążkę. Odprowadzono go do sztabu, napojono gorącą herbatą. Chłopcy dali mu suche ubranie.

Stale sprawdzaliśmy łączność telefoniczną. Do piwnicy raz czy dwa razy dziennie przywożono gorące posiłki. Jednego dnia na kolację plutonowy przyniósł menażkę z frontowymi „100 gramami", które rozlewał żołnierzom. Podszedł do mnie i poprosił o pozwolenia wypicia mojej porcji. Bez żalu się zgodziłem. Stosunki między nami były przyjacielskie.

Po 20 września sztab wrócił do Starej Miłosnej. Nadal obserwowaliśmy z prawej strony Wisły Warszawę – wybuchy, chmury dymu, pożary. Z tamtej strony kontynuowano periodyczne ostrzały Pragi. Podczas jednego z takich ostrzałów 9 września, wykonując zadanie nawiązania łączności, poległ mój kolega, żytomierzanin Jan Piątkowski (rok urodzenia 1922, miejsce zamieszkania ul. Wojkowa).

W tych dniach żołnierze ani nawet oficerowie nie wiedzieli, jakie były polityczne plany powstańczej Warszawy. Wiedzieliśmy, że Warszawa powstała przeciwko Niemcom i potrzebuje pomocy.

Po wojnie snuto różne wersje wokół powstania warszawskiego. Dziś wiedza na jego temat wygląda całkiem inaczej. O próbach pomocy powstańcom ze strony Wojska Polskiego napisano w rozdziale książki „Armia Berlinga i Żytomierskiego" Czesława Grzelaka, Henryka Stańczyka i Stefana Zwolińskiego (Warszawa 2009). Książka zaczyna się mottem: „Pokoleniom – ku pamięci/ Politykom – ku przestrodze/ Walczącym o Polskę – w hołdzie".

> Podczas jednego z ostrzałów Starej Miłosnej z lewego brzegu Wisły przez niemiecką artylerię 9 września, wykonując zadanie nawiązania łączności, poległ żytomierzanin Jan Piątkowski (rok urodzenia 1922, miejsce zamieszkania ul. Wojkowa)

1 sierpnia 1944 roku o godz. 17.00 wybuchło powstanie warszawskie. Formalnie siły powstańcze były znaczące. Do walki stanęło około 50 tys. powstańców Armii Krajowej zorganizowanych w Zgrupowania obejmujące bataliony i inne formacje zbrojne oraz niewielka liczba innych organizacji podziemnych, w tym prokomunistycznej Armii Ludowej. Niestety, powstańcy byli bardzo słabo uzbrojeni. Trudności w dotarciu do zakonspirowanych magazynów broni spowodowały, że w momencie wybuchu powstania żołnierze dysponowali zaledwie 40 proc. i tak skromnych zasobów broni i amunicji.

Przeciwnik w łącznej sile około 50 000 niemieckich żołnierzy, żandarmów, policjantów oraz rosyjskich i azjatyckich renegatów dysponował miażdżącą przewagą uzbrojenia. W dyspozycji miał czołgi, samoloty, pociągi pancerne, artylerię, miotacze min, dużo sztuk broni maszynowej.

W trakcie trwania powstania w sierpniu i wrześniu alianci podejmowali próby wsparcia walczącej Warszawy poprzez zrzuty broni i amunicji. Były one jednak mało skuteczne. Rosjanie nie zgodzili się na lądowanie amerykańskich bombowców na swoich lotniskach, co oznaczało konieczność powrotu maszyn po zrzucie do odległych baz we Włoszech. Zwiększało to straty w sprzęcie i ludziach biorących udział w akcji. W dodatku większość zasobników zrzucanych na spadochronach z dużej wysokości trafiło na tereny zajęte przez wroga.

Z Zygmuntem Wenglowskim rozmawiała Walentyna Jusupowa

Hufiec „Wołyń" i Centrum Kulturalno-Oświatowe

Spośród wielu polskich organizacji na Ukrainie znaczna ich część działa na Wołyniu. Dwie zaś odgrywają szczególną rolę w życiu kulturalnym, społecznym i oświatowym.

Pierwszą z nich jest Harcerstwo Polskie na Ukrainie, a dokładnie Hufiec „Wołyń". Pierwszy raz zbiórka drużyny odbyła się w 1998 roku w Kostopolu. Funkcję drużynowej 6-osobowej jednostki objęła Irena Kotwicka. Dzięki harcerzom z Kostopola o harcerstwie dowiedziała się młodzież z Równego. Tak powstała pierwsza drużyna w Równem pod opieką Natalii Firsowej, którą później zastąpiła Helena Kiryłowicz.

W 2001 roku odbyły się kursy drużynowych, na które zaproszono aktywne i młode osoby ze Zdołbunowa i Tomaszgrodu. Zdołbunów reprezentowali Aleksander Radica i Irena Dejneka, a Tomaszgród – Witali Żuk. Oprócz tego z Równego przyjechały Helena Kiryłowicz oraz Natalia Firsowa. Sukcesem było to, iż po kursach utworzono jeszcze dwie nowe drużyny w Zdołbunowie i Tomaszgrodzie.

W 2006 roku Irena Kotwicka złożyła obowiązki hufcowej. Mimo to harcerstwo na Wołyniu nie przestało funkcjonować dzięki dobrym instruktorom. Teraz funkcję hufcowego pełni phm. Aleksander Radica. Hufiec „Wołyń" nadal rozwija się, bierze udział w różnych harcerskich imprezach, obozach i akcjach.

Centrum Kulturalno-Oświatowe im. T. Czackiego w Równem działa od 2011 roku. Jego celem jest odrodzenie polskich tradycji i rozwój polskiej kultury wśród młodzieży i dorosłych. Centrum organizuje zajęcia z języka polskiego, a także różnorodne atrakcje, np. wieczory literackie, spotkania świąteczne, wydaje i tłumaczy książki. Przy CKO działa zespół muzyczny Bonum, który bierze udział w konkursach na Ukrainie i za granicą. Działalność tej organizacji służy rozwojowi młodych ludzi pod wieloma względami.

Każda organizacja zajmuje się swoją działalnością, jednak wszystkie łączą te same cele: rozwój polskości, polskiej kultury i tradycji.

Polskie organizacje na Wołyniu aktywnie współpracują z Senatem RP, Ministerstwem Spraw Zagranicznych RP oraz licznymi polskimi organizacjami pozarządowymi.

Maria Kucza

„Chcemy być w Europie”

Tak brzmiało hasło warsztatów teatralnych dla młodzieży z Ukrainy, Litwy i Białorusi zorganizowanych przez Gdańską Fundację Dobroczynności. Celem projektu jest integracja młodych ludzi z tych trzech krajów.

Fot. Redakcja

Festyn integracyjny w Kościerzynie z udziałem młodzieży z Białorusi, Litwy oraz Ukrainy

Młodzież brała udział w warsztatach już drugi rok z rzędu. Tym razem odbyły się w dniach 5-19 sierpnia. Zostały tak przygotowane, by zaszczepić w młodym pokoleniu miłość do pokoju, demokracji i niepodległości, sprawiedliwości i miłosierdzia.

Swój pobyt w Polsce goście z Ukrainy, Litwy i Białorusi rozpoczęli od Gdańska. W pierwszym dniu udali się do kolebki niepodległości III Rzeczypospolitej Polskiej – Stoczni Gdańskiej. Miejsca, gdzie powstał pierwszy w powojennej Polsce i bloku państw komunistycznych niezależny związek zawodowy NSZZ „Solidarność”, który wkrótce przekształcił się w olbrzymi ruch społeczny liczący blisko 10 mln członków. Młodzież z Kresów obejrzała oryginalne wyposażenie stoczni, narzędzia pracy robotników, mogła poczuć ducha strajków dzięki realistycznym instalacjom z tamtych czasów.

Następnego dnia odbyła się wycieczka statkiem po kanale portowym i Zatoce Gdańskiej zakończona na półwyspie Westerplatte, gdzie 1 września 1939 roku niemiecka piechota przy wsparciu marynarki wojennej zaatakowała polskie magazyny wojskowe. Wydarzenie to zapoczątkowało II wojnę światową. Obecnie w miejscu bohaterskiej walki polskiego garnizonu stoi pomnik Obrońców Wybrzeża. Symbolem pragnienia pokoju, zgody i niepodległości uczestników i organizatorów warsztatów było wspólne zdjęcie wykonane pod napisem „Nigdy więcej wojny” umieszczonym nieopodal pomnika.

W trzecim dniu pobytu w Polsce młodzież podziwiała piękno starego Gdańska. Chodząc jego urokliwymi uliczkami, przy których stoją zabytkowe kamieniczki, podziwiając ich kolorowe fasady, malutkie okna, czerwone, brązowe i pomarańczowe spadziste dachy, ma się wrażenie, że się znalazło w świecie z bajki.

Po tych atrakcjach młodzi Kresowianie udali się do ośrodka w Stawiskach, małej miejscowości na Pomorzu, gdzie rozpoczęły się warsztaty teatralne, które prowadził aktor i reżyser Krzysztof Kaczmarek z córką Agatą. Ich program był bardzo interesujący i bogaty. Zajęcia odbywały się w formie gier i miały na celu pomóc uczestnikom pozbyć się lęku przed publicznymi wystąpieniami, zarówno podczas koncertów, jak i na uczelni.

Krzysztof Kaczmarek przygotował z młodzieżą wspólny występ. Młodzi Białorusini, Ukraińcy i Litwini zaśpiewali piosenkę Marka Grechuty „Wolność”, którą 15 sierpnia zaprezentowali na rynku w Kościerzynie podczas festynu integracyjnego. Mieli również występy solowe. Ukrainę reprezentowała Olga Draczuk, która wykonała dwie piosenki.

W pamięci wszystkich zapisała się wycieczka do Torunia, przepięknego miasta nad Wisłą, w którym urodził się słynny astronom Mikołaj Kopernik i które znane jest również z produkcji pierników. Pierwsze w nim kroki młodzież z Kresów skierowała do Muzeum Toruńskiego Piernika ulokowanego w dawnej fabryce pierników. Zwiedzający mogą tu obejrzeć m.in. unikatową kolekcję form piernikarskich od XVII do XX wieku, tradycyjną kuchnię, w której wypiekano pierniki, zapoznać się z ich rodzajami. Ale najciekawsze są warsztaty wypieku pierników. Każdy może pod kierunkiem profesjonalistów odzianych w stroje z epoki upiec własny piernik, korzystając z dawnych przepisów i narzędzi. Dzięki temu to interaktywne muzeum jest jedyną w Europie działającą XVI-wieczną cukiernią.

Z XVI wieku młodzież przeniosła się w wiek XXI – do nowoczesnego planetarium. Można tam zobaczyć realistyczny obraz gwiaździstego nieba oraz zapierające dech w piersiach montaże i efekty specjalne. Kopuła o średnicy 15 m stanowi sztuczne niebo, na którym widać ponad 6 tysięcy gwiazd, ustawienia planet w poszczególnych znakach Zodiaku albo fazy Księżyca i zaćmienia Słońca.

Toruń zachwyca swoim pięknem. Średniowieczne centrum miasta, stanowiące największy i najlepiej zachowany zespół gotyckiej architektury mieszkalnej w Europie północnej, jest wpisane na listę światowego dziedzictwa UNESCO.

16 sierpnia, w 36. rocznicę spisania przez komitet strajkowy NSZZ „Solidarność” 21 postulatów politycznych, socjalnych i ekonomicznych, młodzież z Ukrainy i Białorusi przygotowała własne postulaty pod adresem rządów swych państw, zawierające ich wizję poprawy życia na Ukrainie i Białorusi. Propozycje te dotyczyły różnych dziedzin, od polityki po reformę edukacji i ochrony zdrowia.

Projekt Gdańskiej Fundacji Dobroczynności dofinansował Senat Rzeczypospolitej Polskiej.

Wiktoria Draczuk, pilotka grupy z Winnicy, Stowarzyszenie „Kresowiacy”, opracowanie tekstu Irena Rudnicka

Oksana Grygus:

Wyjazd do Polski pozostawił w moim sercu tylko pozytywne wspomnienia, gdyż ja znalazłam wielu wspaniałych przyjaciół z Litwy i Białorusi. Ogromne wrażenie wywarły na mnie również miasta, które odwiedziliśmy, czyli Sopot, Toruń, Kościerzyna i Gdańsk.

Nie mogę zapomnieć wspaniałych organizatorów, którzy codziennie wymyślali dla nas coś nowego. Dzięki pysznym lodom, zakupom, wycieczkom, przyjaznej atmosferze i oczywiście dobrym przyjaciołom nigdy nie zapomnę tego wyjazdu.

Zachar Samojluk:

W Polsce bardzo mi się podobało, przeżyłem wiele pozytywnych emocji. Cieszyło mnie, że uczestniczę w tych warsztatach, i to w takim towarzystwie! Dziękuję wszystkim za wszystko.

Olga Iwaniuk:

W tym roku miałam szczęście przeżyć niezapomniany wyjazd do Polski, po którym zostało wiele barwnych wrażeń i przyjemnych wspomnień. Mogę powiedzieć, iż projekt ten jest rzeczywiście wielkim osiągnięciem. Przede wszystkim pomaga każdemu człowiekowi pokazać własną indywidualność, wyrazić siebie i stać się bardziej otwartym. Po drugie, daje możliwość poznać nowych ciekawych ludzi, pokonać granice między narodami i je połączyć. Każdy dzień pobytu był bogaty w wydarzenia i niezwykły.

Nie mogę pominąć wspólnego koncertu, ogniska, dobrego jedzenia, wyczerpującego fitnessu, dyskoteki – wszystko to długo jeszcze pozostanie w mojej pamięci.

Miałam wspaniałą grupę i cierpliwego kierownika, dlatego wspólne przygotowania do różnych punktów programu były bardzo interesujące.

Wyjazd ten w jakimś stopniu zmienił moje postrzeganie świata, wartości, dał mi motywację i doświadczenie, które z pewnością pomoże mi w przyszłości.

Walentyna Mazur:

Już drugi rok z rzędu z grupą z Winnicy udajemy się do Polski, a konkretnie do urokliwego Gdańska. Dla mnie Gdańsk to nie tylko piękna architektura, kontakt z morzem, lecz także cząstka dziejów. Mieliśmy bardzo bogaty program. W pierwszym dniu odwiedziliśmy Westerplatte, miejsce pierwszej bitwy, która stała się początkiem II wojny światowej w Europie. Spacery po Starym Mieście i sporo zdjęć, które zostaną jako przyjemne wspomnienia z podróży. Wyjazd do sąsiedniego Sopotu – piękniejszego zachodu słońca nad morzem i spaceru pod gwiazdami chyba jeszcze nie przeżyłam

Odpoczywając w Stawiskach mieliśmy możliwość nie tylko mile spędzać czas, lecz także czegoś się nauczyć. W czasie warsztatów teatralnych, które prowadził dla nas Krzysztof Kaczmarek wraz z córką, wiele się nauczyliśmy. Nie była to sucha nauka, tylko ciekawe zadania w formie gier i rozrywek. Wszystko to uczyniło nasz pobyt ciekawym i aktywnym.

Ponadto odwiedziliśmy Toruń. W Planetarium im. W. Dziewulskiego obejrzeć można zadziwiające niebo pełne gwiazd. Na kopule o średnicy 15 m zobaczyć można gwiazdy północnej i południowej półkuli Ziemi. Specjalne rzutniki tworzą wizję wschodu lub zachodu Słońca, zorzy polarnej, spadających gwiazd. Wszystko co najciekawsze o Kosmosie. Toruń nazywany jest miastem Mikołaja Kopernika, ponieważ tutaj urodził się, mieszkał i pracował ten wybitny astronom doby renesansu. Obecnie można zwiedzać dom Kopernika, w którym mieści się muzeum, oraz obejrzeć jego pomnik. Ponadto w mieście jest dużo muzeów, z których jedno – Muzeum Piernika – odwiedziliśmy i spróbowaliśmy zostać wielkimi cukiernikami.

Przyjazna atmosfera nie pozwalała nam się nudzić. Wszyscy byliśmy zadowoleni z wyjazdu, bo poznaliśmy nowych przyjaciół, zobaczyliśmy wiele ciekawego. Dlatego spodziewam się, że za rok znowu udam się w podróż.

Ołena Gawriłowa:

Dziękuję fundacji, która zorganizowała cudowny wyjazd, udało nam się odwiedzić kilka miast Polski: Gdańsk, Toruń, Kościerzynę, Sopot, oraz odpocząć we wspaniałym ośrodku w Stawiskach. Każde z tych miejsc przyciąga tajemniczością i odkrywa niezapomniane widoki. Bardzo spodobały mi się zajęcia i ciekawe zadania pana Krzysztofa Kaczmarka, dzięki którym dowiedziałam się o niektórych szczegółach sztuki aktorskiej. Podziwiam wytrwałość i oddanie pani Agaty, która zawzięcie i pozytywnie prowadziła ćwiczenia fitnessu. Pani Ewa zaś tworzyła dla nas niezwykłą atmosferę święta w każdym dniu i starała się uwiecznić wszystkie momenty, robiąc zdjęcia, abyśmy w przyszłości mieli miłe wspomnienia. Spodobała mi się również młodzież z Białorusi i Litwy, która odpoczywała z nami. Każdy z tych młodych ludzi jest wyjątkowy i każdy dodawał coś od siebie. Bardzo bym chciała wrócić i na nowo przeżyć te wszystkie momenty jeszcze raz, dlatego mam nadzieję, że uda mi się za rok. Z całego serca dziękuję za tę niezapomnianą podróż!

Lato z Karmelem

Berdyczowska organizacja charytatywna prowadzi wiele ciekawych projektów dla dzieci i młodzieży, które są okazją do nawiązania i pogłębienia relacji polsko-ukraińskich.

W czasie tegorocznych wakacji można było nieraz doświadczyć życzliwości i otwartości serc między młodzieżą z Ukrainy i Polski, która wspiera się wzajemnie podczas różnych przedsięwzięć organizowanych na terenie Berdyczowa.

Kiedy w lipcu przyjechała polska młodzież z Lublina i Biedrzychowic w ramach akcji „ Mogiłę pradziada ocal od zapomnienia" mającej na celu poszukiwanie i renowację grobów Polaków na Kresach, zapaleni tym pomysłem młodzi ludzie z organizacji charytatywnej Karmel z własnej inicjatywy przyłączyli się do niej. Szlachetne przedsięwzięcie zaowocowało uporządkowaniem cmentarza i naprawieniem mogił. Był to czas nie tylko pracy fizycznej, ale również nauki języka i poznawania historii obu narodów. Ukraińska i polska młodzież cieszyła się wspólnym udziałem w szczytnej sprawie, podczas której mogła zrobić wiele dobrego.

Inną okazją do współpracy polsko-ukraińskiej były półkolonie przygotowane przez Karmel. Ta organizacja realizuje wiele ciekawych projektów dla dzieci i młodzieży. Jednym z nich są półkolonie „Wakacje z Bogiem". W ich trakcie uczestnicy biorą udział w zajęciach plastycznych, muzycznych, w nauce języka polskiego, w mszy św. oraz wspólnej modlitwie.

Na zaproszenie Karmelu w tym roku przyjechało troje wolontariuszy z Polski. Poprzez gry, zabawy i śpiew uczyli dzieci poprawnej polszczyzny. W zajęciach wzięło udział ponad sto osób podzielonych na trzy grupy wiekowe. Wolontariusze z kolei uczestniczyli w zajęciach przygotowywanych przez młodych ludzi z Berdyczowa. Półkolonie przysporzyły dzieciom i prowadzącym wiele radości oraz zaowocowały nawiązaniem przyjaźni między Ukraińcami i Polakami.

Tatiana Szportun

Fot. Tatian Szportun

Półkolonie z organizacją Karmel w Berdyczowie przysporzyły dzieciom i prowadzącym wiele radości

Fot. Anna Kotwicka

Pogrzeb ks. Aleksandra Milewskiego w Dowbyszu

Ostatnie pożegnanie księdza Aleksandra Milewskiego

Był nie tylko kapłanem, lecz także nauczycielem i przyjacielem – mówili o pallotynie ks. Milewskim, zasłużonym dla odrodzenia wiary katolickiej w Żytomierzu i Dowbyszu, dowbyscy parafianie.

Ksiądz Aleksander Milewski SAC zmarł 14 września w wieku 57 lat. Jego pogrzeb odbył się 16 września w sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Dowbyszu. Kapłana pochowano na terenie przykościelnym, obok świątyni, w którą wmurował pierwsza cegłę i w której posługiwał jako proboszcz.

W mszy pogrzebowej wzięło udział ponad stu księży z Ukrainy i z zagranicy, w tym administrator diecezji kijowsko-żytomierskiej bp Witalij Skomarowski, bp Stanisław Szyrokoradiuk i bp Leon Mały, siostry zakonne oraz wierni z Dowbysza oraz innych miast i wsi.

– Ojciec Aleksander był przygotowany na śmierć. 13 września miałem z nim spotkanie. Kilka godzin wcześniej był u niego biskup Witalij. Byłem pod wrażeniem spokoju ks. Aleksandra. Pomodliłem się koronką do Bożego Miłosierdzia. Obserwowałem spokój, dojrzałość, przygotowanie. To była szczęśliwa śmierć – mówił bp Stanisław. – Każdy ksiądz jest ekspertem w przygotowaniu do śmierci, jednak samemu czasem ciężko jest się do niej przygotować. Pewny sił, gotów pracować o. Aleksander przyjął Wolę Bożą. Wierzę, że jest w niebie i modli się za nas.

Po mszy świętej każdy mógł publicznie wyrazić swoje podziękowanie zmarłemu kapłanowi, powiedzieć o nim dużo dobrych i ciepłych słów. Dziękowały także siostry i zakonnicy, którzy nazywali o. Aleksandra „patriarchą", ponieważ był pierwszym pallotynem w Ukrainie.

Bardzo trafnie o księdzu Aleksandrze powiedział burmistrz Dowbysza Jurij Domaszyn: „Ksiądz Milewski łączył ludzi. Razem z kapłanem uczyli się weterynarii, bo ksiądz bardzo lubił wszystko co żywe, uczyli się geografii, bo wiedzieli, gdzie, w którym kołchozie, rosną potrzebne im rośliny, uczyli się budownictwa, kiedy trzeba było budować kościół, uczyli się braterstwa, bo ksiądz umiał jednać wszystkich, niezależnie od ich wiary".

Ja, mieszkanka Dowbysza, będąc jeszcze małym dzieckiem, zapamiętałam księdza Aleksandra jako człowieka, który aktywnie angażował się w odrodzenie wiary, budowanie kaplicy i kościoła w Dowbyszu, człowieka, który bardzo lubił dzieci. Pamiętam, jak rozpoczął budowę Domu Bożego, a wszystko zaczęło się od małej kapliczki. Jak uczył mieszkańców Dowbysza, w tym moich rodziców, a oni mnie, modlitw, piosenek w języku polskim. Mam co zawdzięczać zarówno swoim rodzicom, jak i księdzu, który pomógł nam w odnowieniu polskości, odnowieniu rozumienia, że byliśmy i jesteśmy Polakami - wszyscy wiemy, jaki był stosunek władz sowieckich wobec Polaków. To on, dzięki swojej pracy, łączył wszystkich Polaków Dowbysza wokół kościoła, to on pomógł wielu ludziom zrozumieć, że z nami zawsze jest miłosierny Bóg, który nam we wszystkim pomaga. To Człowiek, który wspierał radą, nie bał się trudności, pracy, nie bał się pracować z ludźmi, nie bał się umrzeć. Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie, a światłość wiekuista niechaj mu świeci!

Walentyna Jusupowa

Ks. Aleksander Milewski urodził się 5 sierpnia 1959 roku w Białej Krynicy koło Radomyśla, w obwodzie żytomierskim.

Ukończył seminarium duchowne w Rydze (Łotwa). Został pierwszym oficjalnym pallotynem na Ukrainie. Na początku lat 90., kiedy zaczął pracować w Dowbyszu, rozpoczął budowę kapliczki. Od samego początku ks. Aleksander chciał, żeby parafia była oddana pod opiekę Matki Bożej Fatimskiej. Mało kto z miejscowych wtedy wiedział o przesłaniach Maryi z Fatimy. 13 października 1990 roku marzenie księdza się spełniło – figurkę Matki Bożej z Fatimy przywieziono na ziemię dowbyską.

Dzięki pracy księdza w Dowbyszu rozpoczęto budowę dużego kościoła (1991-1995). W 2001 roku o. Aleksander wyjechał na nowe miejsce pracy do Łucka. Następnie pracował w Żytomierzu, gdzie wspierał parafian w staraniach o zwrot kościoła seminaryjnego.

Konsulat Generalny RP w Winnicy

ul. Kozickiego 51, 21050 Winnica

tel. (+380) 432 507 411

tel. (+380) 432 507 412

tel. (+380) 432 507 413

Po uzyskaniu połączenia telefonicznego należy wybrać tonowo opcję językową, a następnie numer docelowy - zgodnie ze wskazówkami automatycznej sekretarki:

- sprawy wizowe i paszportowe – wybierz 1
- sprawy Karty Polaka i polonijne – wybierz 2
- sprawy obywatelskie i pomocy prawnej – wybierz 3

faks. (+380) 432 507 414

Urząd pracuje

od poniedziałku do piątku

od 8.15 do 16.15

e-mail: winnica.kg.sekretariat@msz.gov.pl

SŁOWO POLSKIE

REDAKCJA:
a/c 1847, м. Вінниця, 21021
Adres gazety: Winnica, ul. Drużby, 30
tel. redakcji +38067 366-50-50
email: spolskie@gmail.com
www.slowopolskie.org

Skład redakcji:
Jerzy Wójcicki: redaktor naczelny
Tetiana Denisiewicz
Ewelina Nawrocka
Julia Wiśniewska, Ania Szłapak

Stale współpracują:
Halina Wojnarska,
Aliaksej Salej,
Franciszek Miciński,
Walentyna Jusupowa,
Maria Kucza

„Projekt współfinansowany w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą"

Wydawcą pisma jest Fundacja Wolność i Demokracja

Kolportaż odbywa się w obwodach winnickim, żytomierskim i chmielnickim. Świadectwo o rejestracji seria KW numer 19942-9742P (KB 19942-9742P)